Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 279 (979) ROK IV — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 8 PAŹDZIERNIKA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy“ w sprawie broni atomowej

* * *

Wywiad towarzysza Stalina raz jeszcze unaocznił opinii publicznej świata, jak ogromną siłę, jak niezwyciężoną potęgę reprezentuje Związek Radziecki, ostoja pokoju, jaką przewagę sił nad obozem wojny ma obóz antyimperialistyczny. Wywiad towarzysza Stalina jasno i wyraźnie przedstawił światu — przyjaciołom i wrogom, obrońcom pokoju i siewcom wojny — stanowisko radzieckie: pragniemy pokoju i walczymy o pokój, ale gdyby agresorzy rozpoczęli wojnę, — to spotkamy ich w pełnym uzbrojeniu. Stanowisko to dodaje otuchy całej ludzkości, jest ostrzeżeniem dla imperialistów. Dobrze będą musieli zastanowić się nad swoją awanturniczą polityką.

Z nieukrywaną wściekłością przyjęły koła rządzące USA do wiadomości fakt, że Związek Radziecki opanował tajemnicę broni atomowej. Załamanie się legendy o rzekomym monopolu atomowym USA — oznaczało dla imperialistów utratę potężnego środka nacisku i szantażu, przy pomocy którego chcieli rozpętać wojnę dla opanowania świata. Świadomość, że ZSRR posiada różne rodzaje bomb atomowych, że w razie rozpętania przez Wall Street wojny, nie mogliby imperialistyczni agresorzy bezkarnie używać broni atomowej — ta świadomość musi stać się poważnym ostrzeżeniem dla agresorów.

A zarazem świadomość tego faktu staje się nowym potężnym bodźcem dla narodów świata w ich walce o pokój. Ta świadomość pozwala jeszcze lepiej ocenić, kto prowadzi politykę pokoju, a kto prowadzi politykę wojny. W ciągu sześciu lat od zakończenia wojny Związek Radziecki niejednokrotnie wysuwał konkretne propozycje zakazu stosowania broni atomowej i kontroli tego zakazu. Związek Radziecki domagał się i domaga zaprzestania produkcji bomb atomowych i wykorzystania już istniejących — wyłącznie dla celów budownictwa pokojowego.

Amerykańscy imperialiści dufni — jak wszyscy agresorzy — w nieistniejący swój monopol, systematycznie sabotowali wszelkie radzieckie wysiłki. Propozycjom ZSRR agresorzy przeciwstawili tzw. plan Barucha, który zmierzał nie do zakazu stosowania broni atomowej, lecz do rozszerzenia jej produkcji w USA, nie do efektywnej międzynarodowej kontroli, lecz do amerykańskiej kontroli nad zużytkowaniem energii atomowej w innych krajach, nie do zniszczenia, lecz do zachowania zapasu bomb atomowych w Stanach Zjednoczonych. Tym samym imperialiści amerykańscy jasno i wyraźnie przyznawali, że zamierzają korzystać z tej ludobójczej broni.

„W ten sposób — mówi w wywiadzie udzielonym „Prawdzie“ towarzysz Stalin — *sankcjonuje się prawo podżegaczy wojennych do mordowania za pomocą broni atomowej dziesiątków i setek tysięcy spokojnej ludności. Nie trudno zrozumieć, że nie jest to kontrola, lecz naigrawanie się z kontroli, oszukiwanie pokojowych dążeń narodów. Rzecz zrozumiała, że taka „kontrola“ nie może zadowolić narodów miłujących pokój, które żądają zakazu broni atomowej i zaprzestania jej produkcji“.*

Stanowisko ZSRR w sprawie energii atomowej spotkało się z uznaniem najszerszych mas ludności świata. Apel Sztokholmski, domagający się zakazu broni atomowej i ustanowienia efektywnej kontroli nad wykonaniem tego zakazu oraz piętnujący jako zbrodniarza wojennego każdy rząd, który pierwszy użyje bomby atomowej—apel ten podpisało ponad 500 milionów ludzi, a więc połowa dorosłych mieszkańców kuli ziemskiej. Walka o zakaz użycia broni atomowej zmobilizowała niezwykle szeroki wachlarz ludzi różnych przekonań, różnych ras, mających wspólne dążenie do zabronienia tej śmiercionośnej broni.

Nie wysłuchali amerykańscy imperialiści tego ostrzeżenia. Przeciwnie, mnożyli i mnożą agresywne, ludobójcze wypowiedzi, wzmagają przygotowania wojenne we własnym kraju, narzucają potwornie rozdęte budżety zbrojeniowe satelitom.

Zapominają przy tym włodarze Wall Street o losie, jaki spotkał ich hitlerowskich poprzedników. Zapominają ci, którzy tworzą nowy Wehrmacht — o haniebnym końcu Wehrmachtu starego. Ci, którzy dziś na czoło armii agresji wysuwają hitlerowskich generałów — zapominają z jaką szybkością uciekali ci generałowie przed Armią Radziecką.

Ogromną potęgę reprezentuje dziś obóz krajów demokracji i socjalizmu, grupujący jedną trzecią ludzkości i mający w swej walce o pokój setki milionów sojuszników na całym świecie.

Próbując wciągnąć swe kraje do wojny agresorzy szerzą fałsze o rzekomych agresywnych planach ZSRR. Ale opinia publiczna świata wie, że w ciągu trzydziestu czterech lat od Wielkiego Października — kiedy nie było dnia bez jakiejś napaści ze strony imperialistów, bez imperialistycznych ekspedycji karnych i mordowania spokojnej ludności — że w ciągu tych 34 lat żołnierz radziecki zawsze służył sprawie pokoju i wolności swojej ojczyzny i innych narodów.

Wie również i pamięta opinia publiczna świata, choć chcieliby o tym zapomnieć podżegacze, że kiedy wróg napadł na Kraj Rad — wróg został rozgromiony we własnym legowisku, dzięki stalinowskiej strategii, stalinowskim dowódcom, stalinowskim żołnierzom.

O ogromnej potędze Kraju Socjalizmu, będącej rękojmią zwycięstwa w walce o pokój — wiedzą narody. Wiedzą i radują się, że na straży ich bezpieczeństwa, popierając ich uporczywe wysiłki utrzymania pokoju — stoi największe i najpotężniejsze mocarstwo świata.

Z dumą i radością przyjął naród polski słowa Wielkiego Stalina. Z dumą, że my należymy do tej wielkiej rodziny narodów budujących nowe życie na trzydziestu milionach kilometrów kwadratowych, od Łaby do Jang Tse-kiangu. Z radością, że to nasze wspaniałe budownictwo pokojowe ma oparcie w twierdzy pokoju, Związku Radzieckim, którego przodująca nauka i technika, doganiająca i przeganiająca osiągnięcia krajów kapitalistycznych, potrafiła rozwiązać najbardziej skomplikowane problemy, łącznie z tajemnicą energii atomowej.

Słowa Stalina uskrzydlą nasze wysiłki dla zwiększenia naszego wkładu w dzieło wzmożenia sił obozu pokoju, w dzieło ofiarnej pracy nad podniesieniem siły, bezpieczeństwa i obronności naszej ojczyzny.

Tym ideom, tym myślom dają wyraz polskie masy pracujące na licznych zebraniach i masówkach, które przebiegają pod znakiem pogłębienia sojuszu naszego i przyjaźni z ostoją pokoju — ZSRR, pod hasłem pracy jak kraj długi i szeroki, dla wykonania planów gospodarczych, wykonania obowiązków wobec państwa przez ludzi pracy miast i wsi.

Każda wmurowana cegła, każdy wydobyty kilogram węgla czy rudy, każde kółko nowej maszyny, każdy dostarczony kwintal zboża, kartofli czy żywca — stanie się dalszym kamieniem umacniającym fundamenty siły naszej ojczyzny. Do takich wysiłków uskrzydlają nas słowa towarzysza Stalina.

(a) MOSKWA (PAP). Dnia 6 października br. dziennik „Prawda“ zamieścił następujące odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta tego dziennika w sprawie broni atomowej:

PYTANIE: Co sądzicie o wrzawie, jaką wszczęła w tych dniach prasa zagraniczna w związku z próbą bomby atomowej w Związku Radzieckim?

ODPOWIEDŹ: Istotnie, dokonano u nas niedawno próby jednego z rodzajów bomby atomowej. Próby bomb atomowych różnych kalibrów będą dokonywane również nadal zgodnie z planem obrony naszego kraju przed napaścią agresywnego bloku anglo-amerykańskiego.

PYTANIE: W związku z próbą bomby atomowej rozmaici działacze USA biją na alarm i krzyczą o zagrożeniu bezpieczeństwa USA. Czy istnieje jakakolwiek podstawa do takiego alarmu?

ODPOWIEDŹ: Do takiego alarmu nie ma żadnych podstaw.

Działacze USA nie mogą nie wiedzieć, że Związek Radziecki jest nie tylko przeciwny stosowaniu broni atomowej, lecz jest również za jej zakazem, za zaprzestaniem jej produkcji. Jak wiadomo, Związek Radziecki kilkakrotnie żądał zakazu broni atomowej, lecz za każdym razem spotykał się z odmową mocarstw bloku atlantyckiego. Znaczy to, że w wypadku napaści USA na nasz kraj, koła rządzące USA będą stosowały bombę atomową. Ta właśnie okoliczność zmusiła Związek Radziecki do posiadania broni atomowej, ażeby spotkać agresorów w pełnym uzbrojeniu.

Agresorzy chcą oczywiście, ażeby Związek Radziecki był bezbronny w wypadku ich napaści na Związek Radziecki. Ale Związek Radziecki z tym się nie zgadza i sądzi, że agresora należy spotkać w pełnym uzbrojeniu.

A zatem, jeżeli Stany Zjednoczone nie zamierzają dokonać napaści na Związek Radziecki, alarm wszczęty przez działaczy USA uznać należy za bezprzedmiotowy i fałszywy, albowiem Związek Radziecki nie myśli nawet o tym, ażeby kiedykolwiek napaść na USA lub którykolwiek inny kraj.

Działacze USA niezadowoleni są z tego, że tajemnicę broni atomowej posiadają nie tylko Stany Zjednoczone, lecz także inne kraje, a przede wszystkim Związek Radziecki. Chcieliby oni, ażeby Stany Zjednoczone posiadały monopol w zakresie produkcji bomby atomowej, ażeby Stany Zjednoczone miały nieograniczone możliwości straszenia i szantażowania innych krajów. Ale na jakiej właściwie podstawie myślą oni w ten sposób, z jakiego tytułu? Czy monopol tego rodzaju leży w interesie zachowania pokoju? Czy nie będzie słuszniejsze jeżeli powiemy, że sprawy mają się akurat odwrotnie, że właśnie w interesie zachowania pokoju potrzeba przede wszystkim likwidacji takiego monopolu, a następnie bezwzględnego zakazu broni atomowej. Sądzę, że zwolennicy bomby atomowej mogą się zgodzić na zakaz broni atomowej tylko w wypadku, gdy zobaczą, że nie są już więcej monopolistami.

PYTANIE: Co sądzicie o międzynarodowej kontroli w dziedzinie broni atomowej?

ODPOWIEDŹ: Związek Radziecki wypowiada się za zakazem broni atomowej i za zaprzestaniem produkcji broni atomowej. Związek Radziecki wypowiada się za ustanowieniem kontroli międzynarodowej nad tym, ażeby decyzja o zakazie broni atomowej, o zaprzestaniu produkcji broni atomowej i o wykorzystaniu już wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla celów cywilnych — wykonywana była jak najściślej i jak najsumienniej. Związek Radziecki wypowiada się za taką właśnie kontrolą międzynarodową.

Działacze amerykańscy również mówią o „kontroli“, ale ich „kontrola“ bierze za punkt wyjścia nie zaprzestanie produkcji broni atomowej, lecz kontynuowanie takiej produkcji, i to w ilościach, odpowiadających ilości surowców, jakimi rozporządzają te czy inne kraje. A zatem, „kontrola“ amerykańska bierze za punkt wyjścia nie zakaz broni atomowej, lecz jej legalizację i usankcjonowanie. W ten sposób sankcjonuje się prawo podżegaczy wojennych do mordowania za pomocą broni atomowej dziesiątków i setek tysięcy spokojnej ludności. Nie trudno zrozumieć, że nie jest to kontrola, lecz naigrawanie się z kontroli, oszukiwanie pokojowych dążeń narodów. Rzecz zrozumiała, że taka „kontrola“ nie może zadowolić narodów miłujących pokój, które żądają zakazu broni atomowej i zaprzestania jej produkcji.

Depesze z okazji Święta Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Pan **Wilhelm Pieck**
Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Berlin

W drugą rocznice powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesyłam Panu, Rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz narodowi niemieckiemu najserdeczniejsze gratulacje.

Na ręce Pana, Panie Prezydencie, składam życzenia dalszego umacniania i rozwoju osiągnięć Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz dalszych sukcesów i zwycięstw w niezłomnej walce o zjednoczenie Niemiec prowadzonej przez Nią w interesie pokoju w oparciu o wszystkie pokojowe siły narodu niemieckiego.

BOLESŁAW BIERUT

Pan **Otto Grotewohl**
Prezes Rady Ministrów
Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Berlin

Z okazji drugiej, doniosłej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej składam serdeczne życzenia Panu, Panie Premierze, oraz Rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rząd i naród polski życzy Niemieckiej Republice Demokratycznej — reprezentującej dążenia i interesy całego narodu niemieckiego — zwycięstw w walce o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Pan **Georg Dertinger**
Minister Spraw Zagranicznych
Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Berlin

W drugą rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesyłam Panu najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dalszych osiągnięć w walce Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszystkich sił pokojowych narodu niemieckiego o zjednoczone, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI

Masy pracujące całej Polski witają gorąco odpowiedzi towarzysza Stalina na pytania korespondenta „Prawdy“

Wiadomość o wywiadzie udzielonym przez Generalissimusa Józefa Stalina korespondentowi „Prawdy“ obiegła błyskawicznie Stolicę i cały kraj. Wokół głośników radiowych podających tekst wypowiedzi Józefa Stalina gromadziły się załogi fabryk, kopalń i hut. Robotnicy gorąco manifestowali swą radość z potęgi obozu antyimperialistycznego — potęgi przewyższającej ciemne siły grożące nową pożogą wojenną. Ze wszystkich wypowiedzi biło głębokie zrozumienie, że wytężona praca nad dalszą rozbudową siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej — to zasadniczy wkład naszego narodu w ogólną walkę o zwycięstwo pokoju.

W wielkiej sali Zakładów im. Dymitrowa zebrała się cała niemal załoga.

Setki robotników i pracowników umysłowych w głębokim skupieniu przysłuchują się słowom odpowiedzi towarzysza Stalina udzielonej na pytania korespondenta „Prawdy“, słowom głoszącym prawdę, demaskującym fałsz anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych, słowom pokazującym ogromną potęgę, niewzruszoną moc Kraju Rad.

Zaraz po ogłoszeniu wywiadu na mównicę wchodzi robotnik zakładów tow. Bąkowski i zgłasza projekt rezolucji „Potępiamy z oburzeniem agresywną politykę imperializmu amerykańskiego... Pogłębimy jeszcze bardziej sojusz i przyjaźń z potężnym Związkiem Radzieckim, ostoją pokoju światowego. Z jeszcze większym zapałem będziemy realizować nasz pokojowy plan 6-letni, wzmacniać obronność naszej Polski Ludowej. Będziemy budować jej potęgę i dobrobyt“.

Załoga, wychodząc z sali, dzieli się między sobą uwagami na temat dopiero co usłyszanego wywiadu.

Ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych

— Jak ja rozumiem — mówi tow. Stefan Chudzik — wypowiedź towarzysza Stalina jest poważnym ostrzeżeniem pod adresem podżegaczy wojennych. Muszą się oni głęboko zastanowić zanim zechcą rozpętać nową pożogę wojenną. My ze swej strony nie możemy jednak ani na chwilę osłabiać czujności, widząc ich przygotowania wojenne, zbrojenie Niemiec zachodnich.

Tow. Krystyna Dmoch mówi: Prysnęła legenda o monopolu na bombę atomową. Zdemaskowane zostały imperialistyczne wysiłki szantażowania tą bronią. Fakt, że i Związek Radziecki posiada broń atomową, musi podziałać otrzeźwiająco na imperialistów straszących bombą atomową — mówi tow. Irena Rozwadowska. — Przecież, jak to wskazuje towarzysz Stalin, istnieją wszelkie możliwości, aby energię atomową wykorzystać dla celów pokojowego budownictwa. *(gl.)*

Wyraz potęgi obozu pokoju

Również w Zakładach im. Komuny Paryskiej odbyła się masówka, na której zebrani wśród entuzjazmu i okrzyków na cześć towarzysza Stalina uchwalili rezolucję, która m. in. głosi:

„Zebrani witają słowa towarzysza Stalina, jako wyraz potęgi i przewagi obozu antyimperialistycznego, któremu przewodzi Związek Radziecki. Zebrani widzą w nich rękojmię zwycięstwa w walce o pokój.

Niechaj te słowa będą ostrzeżeniem dla wszystkich naśladowców Hitlera“.

*

Tekst odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy“ nadany został w przerwie międzyzmianowej przez wszystkie głośniki zainstalowane na rozległym terenie Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Wokół głośników ciasnym tłumem skupiła się załoga.

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa wywiadu, długa chwile trwa jeszcze cisza. Aż nagle, w odpowiedzi na hasło zrywa się okrzyk „Niech żyje potężny Związek Radziecki“, „Niech żyje walka o pokój“.

W rezolucji robotników Żerania czytamy m. in.: „Potępiamy obóz agresorów i podżegaczy do nowej wojny. Nasz stosunek do słów Wielkiego Stalina wyrazimy wydajniejszą pracą nad wzmożeniem siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej“.

*

W zakładach im. 22 Lipca robotnicy żywo komentowali odpowiedzi towarzysza Stalina. Anna Sitnik mówi: „Dobrze, że Związek Radziecki, że my, robotnicy posiadamy taką potężną broń wtedy kiedy nam wygrażają imperialiści amerykańscy. Wiemy, że Związek Radziecki nie chce wojny, tak jak nie chcą jej wszyscy uczciwi ludzie. Teraz wrogom pokoju poważnie zmniejszy się ochota do awantur wojennych“.

*

Ogółem w Warszawie odbyło się w dn. 6 bm. przeszło 20 masowych zebrań, na których robotnicy wysłuchali odpowiedzi Generalissimusa Józefa Stalina.

Podżegaczom wojennym wypada z ręki podła broń

W szeregu śląskich zakładów pracy odbyły się masowe zebrania.

W wypowiedziach i rezolucjach tysiące robotników dają wyraz swojej woli spotęgowania walki o pokój w oparciu o niezwyciężoną siłę Związku Radzieckiego.

Rębacz przodowy kopalni „Eminencja“ — Władysław Łukaszek, stwierdził: „Podżegaczom wojennym wypada z ręki podła broń — szantaż bombą atomową“.

*

W największych zakładach przemysłowych Poznania, w Zakładach im. J. Stalina, w poszczególnych oddziałach zgromadzili się robotnicy, aby wysłuchać przez radio wypowiedzi Generalissimusa Stalina.

Stefan Heiman — robotnik mówi: „Fakt, że Związek Radziecki posiada bomby atomowe, umacnia siły obozu pokoju. Jesteśmy potężniejsi niż podżegacze wojenni. Ta potęga musi wciąż wzrastać dzięki naszej pracy, dzięki wysiłkom wszystkich uczciwych ludzi“.

Nie obawiamy się pogróżek amerykańskich imperialistów

Na masówce w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. L. Waryńskiego w Łodzi wśród okrzyków na cześć Generalissimusa Stalina i Związku Radzieckiego, robotnik, Wojciech Grabowski, powiedział:

„Nie obawiamy się pogróżek amerykańskich imperialistów. Józef Stalin dał podżegaczom wojennym godną odpowiedź“.

Manifestacyjne zebrania odbyły się także w ZPB im. Armii Ludowej oraz w ZPB im. J. Marchlewskiego.

Naszą wolę utrzymania pokoju popieramy zwiększeniem siły obronnej Polski

Kazimierz Nowicki z ZPB im. Marchlewskiego, powiedział z mocą: „Józef Stalin mówi w imieniu nas wszystkich — i Związku Radzieckiego i setek milionów obrońców pokoju na całym świecie. Naszą wolę utrzymania pokoju popieramy dziś zwiększeniem naszej obronnej siły, którą wzmagamy każdym wyprodukowanym ponad plan metrem towaru, każdą toną węgla i cementu, każdym kilogramem zboża, sprzedanego przez chłopa państwu.

*

Z ogromnym zainteresowaniem wysłuchały wywiadu towarzysza Stalina robotnice Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego.

Szwaczka Katarzyna Kaczmarczyk powiedziała: „Nie pozwolimy nigdy odebrać sobie naszych wspaniałych zdobyczy, będziemy jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej pracować, by Czynem Październikowym godnie wyrazić swą miłość do towarzysza Stalina i zbudować jeszcze silniejszą Polskę“.

*

Załogi krakowskich fabryk i warsztatów pracy zebrały się po ukończeniu pracy, aby omówić doniosłe znaczenie wypowiedzi Generalissimusa Stalina.

Robotnicy podkreślali w ożywionych dyskusjach że słowa Józefa Stalina to potężny cios w agresywne plany podżegaczy wojennych.

Uroczysta akademia w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). W sobotę wieczorem, w przeddzień II rocznicy proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odbyła się w gmachu Opery Państwowej uroczysta akademia w obecności prezydenta NRD Piecka, członków rządu i parlamentu, przodowników pracy, delegacji robotniczych, przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji masowych. Na akademię przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego i Radzieckiej Komisji Kontrolnej. Obecne były delegacje zagraniczne ze Związku Radzieckiego, Chin, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Mongolskiej Republiki Ludowej i Albanii oraz liczna delegacja zachodnioniemiecka.

Akademię zagaił wicepremier Nuschke, po czym premier Grotewohl wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił niezmierną doniosłość historycznej rocznicy oraz omówił zadania na przyszłość w dziedzinie walki o zjednoczenie Niemiec i o pokój.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie z dnia 6 października ogłoszonym w Phenjanie doniosło, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierają nadal zaciekłe ataki wojsk amerykańsko-angielskich i armii lisynmanowskiej, zadając im ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

5 bm. na froncie centralnym oddziały armii ludowej odparły skutecznie 6 zaciekłych ataków I i III dywizji armii amerykańskiej, które na południe od Czholwon, przy poparciu przeszło 50 czołgów, artylerii i lotnictwa, usiłowały przerwać pozycje obronne armii ludowej. Na froncie wschodnim w rejonie na północ od Jangu, oddziały armii ludowej skutecznie odpierały natarcie nieprzyjaciela, który 7-krotnie zaciekle atakował pozycje wojsk ludowych.

Ogniem artylerii przeciwlotniczej armii ludowej i oddziałów strzelców - niszczycieli samolotów, zestrzelono 5 samolotów nieprzyjacielskich, które brały udział w bombardowaniu i ostrzeliwaniu spokojnej ludności w rejonie Uwandżu, Sariwonu, Anżak, Sinczen i Wonsan.

Prasa radziecka o Polsce

(f) MOSKWA (PAP). — Wyrazem wielkiego zainteresowania społeczeństwa radzieckiego życiem i osiągnięciami polskich mas pracujących są liczne artykuły i informacje, poświęcone Polsce Ludowej, ukazujące się na łamach prasy radzieckiej.

Dziennik „Prawda" w korespondencji własnej z Warszawy pisze m. in. o rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce. Na łamach dziennika „Komsomolskaja Prawda" ukazała się wiadomość o opiece, jaką otacza rząd polski uczącą się młodzież. „Litieraturnaja Gazieta" zamieściła notatkę poświęconą elektryfikacji wsi polskiej.

Nowy radziecki „pocisk ziemny" zastępuje pracę 35 tys. ludzi

(f) MOSKWA (PAP). — W Stalingradzie zakończono montaż nowej potężnej pompy ziemnej „1000/80", tzw. „pocisku ziemnego", przeznaczonej dla „Kujbyszewhydrostroju".

Ten potężny agregat wydobywa w ciągu godziny 1.000 m³ gruntu, podnosi go na wysokość 80 m. Agregat waży 2.500 ton. Pompa ziemna zastępuje pracę 35.000 robotników, 5 lokomotyw, 200 wagonów kolejowych i 50 traktorów.

Festiwal filmów radzieckich w Londynie

(d) LONDYN (PAP). Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej zorganizowano w jednym z wielkich kin londyńskich festiwal filmów radzieckich. W programie przewidziane jest wyświetlenie filmów: „Lenin w Październiku", „Lenin w 1918 r.", „Wyzwolenie Chin" i szereg innych filmów artystycznych, dokumentarnych i naukowych.

Zamordowanie wybitnego działacza KP Filipin

(d) NOWY JORK (PAP). Według doniesień korespondenta dziennika „New York Times", w ubiegłym tygodniu oprawcy marionetkowego reżimu Quirino zamordowali jednego z przywódców Komunistycznej Partii Filipin, wybitnego działacza związków zawodowych i jednego z dowódców filipińskiej armii narodowo - wyzwoleńczej Gilierino Capadosia.

Ograniczenie wolności prasy w Indiach

(f) PRAGA (PAP). Agencja Telepress donosi z Delhi, że parlament hinduski uchwalił rządowy projekt ustawy, wprowadzającej w Indiach kontrolę prasy.

Głosowanie w parlamencie nad projektem ustawy dowodzi, że rządząca partia tzw. hinduska partia kongresowa traci coraz bardziej swe pozycje. Za projektem rządowym głosowało 94 posłów przeciwko 31.

USA żądają od swych satelitów więcej „mięsa armatniego" do Korei

(f) BRUKSELA (PAP). Jak donosi dziennik „Drapeau Rouge" Stany Zjednoczone zamierzają zwrócić się do wszystkich krajów biorących udział w zbrodniczej wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu z żądaniem znacznego zwiększenia kontyngentów ich wojsk. Belgia wezwana będzie do wysłania na wojnę koreańską co najmniej 4 tysięcy ludzi. Z takim samym żądaniem Amerykanie zwrócą się do Holandii.

PARYŻ (PAP). W najbliższym czasie skierowany zostanie do Korei na żądanie Amerykanów nowy kontyngent żołnierzy francuskich.

Śmierć szefa kolonizatorów angielskich na Malajach

(f) LONDYN (PAP). Jak wynika z doniesień agencji Reutera z Singapuru, na Malajach zginął w związku z działaniami wojennymi angielski Wysoki Komisarz Sir Henry Gurney.

Gurney, który objął swe stanowisko w 1948 roku, odznaczał się szczególnie bezwzględnym stosunkiem do ludności i był zaciętym wrogiem jej dążeń wolnościowych. Był on powszechnie znienawidzony za stosowanie niezwykle okrutnych metod terroru.

Depesza CRZZ z okazji 6 rocznicy powstania ŚFZZ

(f) W 6 rocznicę utworzenia Światowej Federacji Związków Zawodowych, Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała do ŚFZZ depeszę, w której czytamy m. in.:

„Swą 6-letnią działalnością ŚFZZ zaskarbiła sobie pełne zaufanie i poparcie dziesiątków milionów ludzi pracy na całym świecie, widzących w niej konsekwentnego obrońcę ich żywotnych interesów. Nie zdołała jej rozbić ani zdrada prawicowców, ani szykany rządów kapitalistycznych. Związkowcy polscy wiedzą, że żadna siła nie zdoła wstrzymać marszu zrzeszonych pod jej sztandarami mas pracujących ku zwycięstwu w walce o międzynarodową jedność, lepsze warunki materialne i kulturalne, o pokój i postęp."

Depeszę podpisał przewodniczący CRZZ, tow. Wiktor Kłosiewicz.

Walka o zjednoczone, demokratyczne Niemcy — obowiązkiem każdego patrioty niemieckiego

Odezwa Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

(f) BERLIN (PAP). W związku z drugą rocznicą utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych ogłosiła następującą odezwę do narodu niemieckiego:

Naród niemiecki obchodzi drugą rocznicę proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej w warunkach, gdy pokój jest poważnie zagrożony. Wszyscy patrioci niemieccy na wschodzie i na zachodzie z ufnością popierają dążenie rządu i Izby Ludowej NRD do zachowania pokoju i przywrócenia jedności Niemiec.

Niemiecka Republika Demokratyczna wzywa braci i siostry w Niemczech zachodnich do wspólnej patriotycznej akcji, ponieważ porozumienie wojskowe zawarte w Waszyngtonie zagraża naszej ojczyźnie potworną katastrofą, jeśli przez demokratyczne zjednoczenie Niemiec i zawarcie z nimi traktatu pokojowego nie będzie zapewnione zachowanie pokoju na całym świecie.

Młodzież niemiecką — przyszłość narodu — imperialiści chcą zmusić by ponosiła niezliczone krwawe ofiary w imię cudzych interesów. Całe Niemcy zachodnie chcą przekształcić w olbrzymią bazę dla przygotowywania przez Amerykanów agresji przeciwko obozowi pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki. Z niesłychaną bezczelnością podżegacze wojenni w zachodniej części naszej ojczyzny rozpowszechniają przy użyciu metod faszystowskich truciznę antybolszewizmu, dążąc do ponownego wciągnięcia do agresywnej wojny naszego dwukrotnie już oszukanego narodu.

Z uznaniem i wdzięcznością dla odważnych patriotów niemieckich i bojowników o pokój, możemy stwierdzić, że przytłaczająca większość naszego narodu wypowiada się przeciwko udziałowi w trzeciej wojnie światowej i uważa taki udział za samobójstwo i zbrodnię. Coraz szersze koła narodu niemieckiego przekonują się, że Związek Radziecki jest najlepszym przyjacielem narodu niemieckiego i okazuje mu nieustannie pomoc.

Wielkie sukcesy budownictwa pokojowego w NRD osiągnięte zostały dzięki wszechstronnej pomocy ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz dzięki wzrastającemu uświadomieniu mas pracujących wsi i miast, jak również dzięki ścisłej więzi między rządem i ludnością.

Istotne sukcesy naszego rozwoju pokojowego, osiągnięte własnymi siłami, dają świadectwo ludziom na zachodzie naszej ojczyzny, że droga, na którą weszła Niemiecka Republika Demokratyczna otwiera również przed nimi perspektywę sukcesów. Dlatego też jasne i nie zawierające zastrzeżeń propozycje Izby Ludowej NRD w sprawie narady ogólnoniemieckiej znalazły tak głęboki oddźwięk w miastach i na wsi. Izba Ludowa zwróciła się do narodu niemieckiego kierując się szczerymi pobudkami. Otwarła ona szeroko drzwi dla jedności i pokoju.

Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych oświadcza uroczyście, że wszyscy niemieccy patrioci — wbrew negatywnemu stanowisku rozłamowców bońskich — będą ze zdwojoną energią kontynuowali walkę o zwołanie ogólnoniemieckiej narady. Walka narodu niemieckiego o zjednoczenie, niezawisłość, pokój i demokrację usunie w końcu wszelkie bariery i — wbrew rozłamowej, wojennej polityce imperialistów — doprowadzi do utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Artykuł premiera Grotewohla z okazji II rocznicy NRD

(f) BERLIN (PAP). Na łamach dziennika „Taegliche Rundschau" ukazał się artykuł premiera NRD Grotewohla pt.: „Dwa lata Niemieckiej Republiki Demokratycznej". Premier Grotewohl pisze m. in.:

W ciągu dwóch lat istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej nastąpił poważny rozwój we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Dzięki zwiększeniu produkcji przemysłowej i poprawie jakości jej wyrobów, możliwe się stało znaczne podniesienie stopy życiowej. Wzrósł dochód narodowy. W NRD usunięto na zawsze bezrobocie, będące w państwach kapitalistycznych zjawiskiem strukturalnym, uporządkowano finanse, ustabilizowano walutę, zwiększono obrót towarów, usprawniono dystrybucję. Stworzono nowe ustawodawstwo najbardziej postępowe w dziejach Niemiec. Naczelną troską tego ustawodawstwa jest człowiek i praca ludzka.

Rozwój ten był możliwy tylko dlatego, że Związek Radziecki uznał postulat przywrócenia jedności Niemiec oraz ich demokratycznego i pokojowego odrodzenia na zasadzie postanowień układu poczdamskiego oraz udzielał zawsze pomocy niemieckim siłom patriotycznym.

Rozwiązanie kwestii narodowej w Niemczech jest decydującym zadaniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nasza droga wiedzie od wskrzeszenia świadomości narodowej w duchu umiłowania pokoju do samopomocy narodowej i następnie — do oporu narodowego. Rozwinięcie i wzmożenie oporu przeciwko amerykańsko-angielskim planom wojennym jest obowiązkiem narodowym.

W poczuciu wielkiej odpowiedzialności za przyszłość narodu niemieckiego, rząd czynił wszystko co było w jego mocy, aby doprowadzić do tego porozumienia między Niemcami ze Wschodu i Zachodu. Nie tylko mówił on o jedności Niemiec, lecz skierował również do rządu zachodnio - niemieckiego konkretne propozycje, zmierzające do przywrócenia jedności naszej ojczyzny oraz do odwrócenia groźby remilitaryzacji i tym samym groźby zagłady naszego narodu.

Uchwały waszyngtońskie pogłębiły rozbicie Niemiec. Obchodzimy drugą rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej w czasach poważnego niebezpieczeństwa. Odrzucenie przez Adenauera i parlament zachodnio - niemiecki uczciwych propozycji Izby Ludowej, zwiększa niebezpieczeństwo wojny. Na Froncie Narodowym Niemiec Demokratycznych spoczywa zadanie zmobilizowania wszystkich patriotów niemieckich na wschodzie i zachodzie naszej ojczyzny, do dalszej wzmożonej walki o niezawisłe, pokój miłujące, zjednoczone i demokratyczne Niemcy w myśl słów Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca".

Przyjazd delegacji polskiej do Berlina

(f) BERLIN (PAP). — W sobotę 6 bm. przybyła do Berlina na zaproszenie rządu NRD delegacja Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, która weźmie udział w uroczystościach z okazji drugiej rocznicy proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W skład delegacji polskiej wchodzą: Wiceprezes Rady Ministrów Hilary Chełchowski, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego Zygmunt Krzywański oraz literatka Maria Jarochowska.

Na granicy niemiecko - polskiej we Frankfurcie n/Odrą delegację Rządu R. P. witał minister spraw wewnętrznych NRD — dr Steinhoff, towarzysząc jej następnie w dalszej podróży do Berlina.

Na świątecznie udekorowanym Dworcu Wschodnim w Berlinie gości polskich witali: wicepremier dr Loch, reprezentujący premiera NRD, minister rolnictwa i leśnictwa Scholz, podsekretarze stanu Ackermann i Ganter - Gilmans, szef protokołu dyplomatycznego Thun, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych NRD, sekretarz generalny Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską — Wloch oraz kierownik wydziału prasy w Urzędzie Informacji Norden. Przybyli również na powitanie delegacji, przedstawiciele Polskiej Misji Dyplomatycznej z ambasadorem Janem Izydorczykiem na czele. Ponadto witali gości polskich delegaci Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) i organizacji masowych.

Przy dźwiękach hymnów narodowych Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej goście polscy przeszli przed frontem kompanii honorowej policji ludowej. Liczne delegacje młodzieży i robotników berlińskich zgotowały im entuzjastyczną owację.

Wojenne plany USA na Dalekim Wschodzie rozbiją się o przyjaźń wielkich narodów ZSRR i Chin Ludowych

Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej

(f) PEKIN (PAP). 5 bm. minęła druga rocznica założenia Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej.

Towarzystwo to jednoczy obecnie w swych szeregach ponad 17.000.000 osób. Towarzystwo zaznajamia ludność Chin z życiem i osiągnięciami produkcyjnymi narodu radzieckiego, popularyzuje osiągnięcia przodującej nauki radzieckiej. Nakładem Towarzystwa ukazują się 74 czasopisma. Towarzystwo stało się potężną, masową organizacją narodu chińskiego.

W drugą rocznicę istnienia Towarzystwa odbył się w Pekinie Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Chińsko - Radzieckiej. Sala obrad tonęła w powodzi sztandarów chińskich i radzieckich, udekorowana była transparentami: „Niech żyje wielka przyjaźń Chin i ZSRR!", „Obronimy pokój na całym świecie!"

Na Zjazd poza delegacjami przybyli liczni goście, m. in. delegacja organizacji społecznych Związku Radzieckiego.

Delegaci i goście powitali długotrwałymi oklaskami zajmujących miejsca w prezydium: przewodniczącego Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej Liu Szao-tsi, ambasadora ZSRR — Roszczina, kierownika delegacji radzieckiej, która przybyła na uroczystości drugiej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej — Sołowiowa, I. Erenburga i przedstawiciela WOKS-u (Wszechzwiązkowe Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą) — W. Jakowlewa.

Obrady zagaił sekretarz generalny Towarzystwa Czan Czunju podkreślając, że Towarzystwo przyczyniło się do pogłębienia przyjaźni między narodami Chin a ZSRR, do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Wiceprzewodniczący Towarzystwa Kuo Mo-żo przekazał następnie w imieniu całego narodu chińskiego najgorętsze pozdrowienia najlepszemu przyjacielowi chińskiego narodu — wielkiemu Stalinowi. Kuo Mo-żo wskazał, że plany imperialistów amerykańskich, zmierzające do rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie i do rozpętania nowej wojny światowej, rozbiją się o trwałą przyjaźń wielkich narodów Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego.

W imieniu mas pracujących ZSRR braterskie pozdrowienia przekazał uczestnikom Zjazdu kierownik delegacji radzieckiej — Sołowiow. Podkreślił on, że układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR a Chińską Republiką Ludową przekształcił przyjaźń chińsko-radziecką w potężną siłę w dziele utrwalenia pokoju na całym świecie i przypieczętował ją na wieki.

Z kolei przemawiali: I. Erenburg i W. Jakowlew. Następnie przemówienie powitalne wygłosił dowódca plutonu ochotników chińskich walczących w Korei, bohater chińskich oddziałów ochotniczych Go Czunjan.

Obrady trwają.

Schumacherowcy zawarli porozumienie z oficerami hitlerowskimi w sprawie przyspieszenia remilitaryzacji Trizonii

(f) BERLIN (PAP). Wychodzący w Düsseldorfie organ centralny Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) „Freies Volk" donosi, że w miejscowości Kochel (Niemcy zachodnie) odbyła się tajna narada delegatów Schumachera z b. oficerami hitlerowskimi.

W naradzie uczestniczyli z ramienia Schumachera — Knöringen, Zorn, Rudolf i poseł do Bundestagu — Erler. Oficerów hitlerowskich reprezentowało 4 generałów, 8 pułkowników i kilkunastu podpułkowników b. armii hitlerowskiej.

Knöringen wygłosił referat, w którym stwierdził, że kierownictwo SPD postanowiło poprzeć projekt wprowadzenia obowiązku służby wojskowej w Niemczech zachodnich. Lecz dołowe organizacje partyjne przeciwstawiają się temu w sposób zdecydowany.

Obecnie — stwierdził Knöringen — w kierownictwie SPD zasiadają ludzie, którzy bez zastrzeżeń wypowiadają się za tezą Schumachera i chcą współpracy z przedstawicielami kół wojskowych.

Narada zakończyła się porozumieniem w sprawie tajnej współpracy b. oficerów hitlerowskich z kierownictwem SPD.

Ujawniając powyższe sprawozdanie, dziennik „Freies Volk" pisze: Narada hitlerowskich oficerów z delegatami Schumachera świadczy o tym, że Schumacher — wbrew woli członków swej partii — paktuje z hitlerowcami w sprawie remilitaryzacji Trizonii i w sprawie wprowadzenia obowiązku służby wojskowej.

Cyniczne wyznanie Harrimana

(f) BERLIN (PAP). — Dziennik „Berliner Zeitung" zamieszcza wiadomość z Waszyngtonu, w której mowa jest o przyczynach przeciwstawienia się władz amerykańskich demokratycznej jedności Niemiec.

„Specjalny doradca Trumana do spraw zagranicznych Harriman — stwierdza „Berliner Zeitung" — oświadczył cynicznie wielu znanym dziennikarzom amerykańskim, że państwa zachodnie nie są zainteresowane w jakichkolwiek rozmowach rządu zachodnio-niemieckiego z rządem Niemiec wschodnich w sprawie zjednoczenia Niemiec. Dlatego on, Harriman, uważa za niecelowe rozważanie wszelkich propozycji Grotewohla. Przyjęcie propozycji w sprawie narady ogólnoniemieckiej przeszkodziłoby skutecznej realizacji planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich."

40 proc. podatków — na koszty okupacyjne w Trizonii

BERLIN (PAP). — Minister finansów „rządu" w Bonn, Schaeffer, wygłosił w Bremie przemówienie, stwierdzając, że 40 procent wpływów podatkowych w Niemczech zachodnich idzie na pokrycie wydatków, związanych z kosztami utrzymania wojsk okupacyjnych. Schaeffer oświadczył także, że wydatki remilitaryzacyjne spowodują wprowadzenie nowych podatków.

Lewicowi działacze związkowi w Austrii demaskują zdradzieckie kierownictwo

(f) WIEDEŃ (PAP). W Wiedniu odbył się II Zjazd Centrali Austriackich Związków Zawodowych. Obrady przebiegały pod znakiem ostrej walki między przedstawicielami z ramienia partii prawicowych i neofaszystowskich a nieliczną grupą delegatów bloku lewicowego.

Przedstawiciele bloku lewicowego, mimo szykan ze strony prawicowego kierownictwa zw. zaw. zdemaskowali zdrajców klasy robotniczej, ujawniając istotne przyczyny niezmiernie ciężkiej sytuacji austriackich mas pracujących.

Członek zarządu Centrali Austriackich Związków Zawodowych — Horn stwierdził, że plan Marshalla jest pętlą na szyi austriackich mas pracujących. Nawet statystyka oficjalna potwierdza nieustanny spadek stopy życiowej ludności.

Delegat Horak oświadczył, że jednym z podstawowych warunków polepszenia sytuacji gospodarczej Austrii jest wznowienie i rozwój stosunków handlowych z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Przedstawiciele bloku lewicowego domagali się również powrotu austriackich związków zawodowych do Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Do nowego zarządu Centrali Austriackich Związków Zawodowych weszli ci sami przedstawiciele partii prawicowych.

Manewry reakcji francuskiej przed wyborami kantonalnymi

(f) PARYŻ (PAP). 7 października odbędzie się we Francji pierwsza tura wyborów do tzw. departamentalnych Rad Generalnych. Druga tura wyborów odbędzie się 14 października. Podczas obecnych wyborów odnowiona będzie połowa składu Rad Generalnych, co w myśl obowiązujących we Francji ustaw następuje co 3 lata.

Ordynacja wyborcza zezwala na tworzenie bloków partii, co wykorzystują szeroko stronnictwa reakcyjne, by nie dopuścić do wyboru radców demokratycznych.

Niesprawiedliwy charakter ordynacji znajduje również wyraz w tym, że każdy kanton wybiera tylko jednego radcę generalnego, mimo że ilość ludności poszczególnych kantonów, jest bardzo różna i waha się od około 1.000 do przeszło 100 tys. osób.

Dziennik „Ce Soir" w artykule wstępnym demaskuje manewry prasy reakcyjnej, która usiłuje przedstawić wybory kantonalne jako wybory „apolityczne". Dzienniki reakcyjne nawołują do wyboru jak największej ilości radców, nie należących „do żadnej partii". „Ce Soir" podkreśla, że w ten sposób stronnictwom reakcyjnym chodzi o przemycenie do Rad Generalnych jak największej ilości degaullistów. W zakończeniu dziennik wyraża przekonanie, że francuska klasa robotnicza, że demokraci francuscy zdołają przeciwstawić się zwycięsko próbom ustanowienia faszystowskiej dyktatury de Gaulle'a.

Polscy uczeni i artyści o wypowiedzi towarzysza Stalina

Przedstawiciele PAP uzyskali szereg wypowiedzi, podkreślających ogromne znaczenie wywiadu, udzielonego przez Generalissimusa Józefa Stalina dla zwycięstwa sprawy pokoju.

EDWARD WARCHAŁOWSKI — rektor Politechniki Warszawskiej stwierdza:

„Oświadczenie Generalissimusa Stalina, że Związek Radziecki posiada broń atomową, a nawet kilka rodzajów tej broni — jest wyraźnym ostrzeżeniem dla tych wszystkich podżegaczy wojennych, którzy wymachują bombą atomową w przekonaniu, że ktoś inny nie będzie się mógł przed nimi obronić. Oświadczenie Stalina jest strumieniem zimnej wody na rozpalone głowy niepoczytalnych działaczy USA. Szczególną zaś uwagę powinni na nie zwrócić Adenauer, Schumacher i hitlerowscy generałowie, jest im bowiem dobrze znany los agresora w ostatniej wojnie — los Hitlera.

Wielkie znaczenie oświadczenia Stalina polega również na tym, że stawia ono jasno tezę o niedopuszczalności broni atomowej i wypowiada się za zastosowaniem energii atomowej dla celów pokojowej pracy. Stalin raz jeszcze wyraża dobitnie pokojowe intencje Związku Radzieckiego."

*

Inż. JAN CZARNOCKI — Sekretarz Generalny Naczelnej Organizacji Technicznej mówi:

„Każda wypowiedź Józefa Stalina jest wydarzeniem o znaczeniu historycznym. Szczególnie dotyczy to wypowiedzi w sprawie zapewnienia ludzkości pokoju. Wypowiedź Józefa Stalina paraliżuje w dużym stopniu zbrodnicze zamysły agresorów.

Ludziom, dla których podstawą działania nie jest słuszność sprawy, lecz brutalna siła, najlepszą odpowiedzią jest postawienie ich wobec faktu, że obóz pokoju obok niewzruszonych sił moralnych posiada potężniejsze od agresorów zasoby sił obronnych. Stąd też z wypowiedzi Józefa Stalina dla polskiej inteligencji technicznej wynika wskazanie dalszego zwiększenia wysiłku w naszej pracy dla pomnożenia siły gospodarczej i obronności Polski Ludowej, ogniwa światowego obozu pokoju".

*

Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach JÓZEF POWROŹNIAK oświadcza:

„Amerykańscy podżegacze dowiedzieli się, że broń atomowa jest bronią obosieczną, toteż nic dziwnego, że ogarnęła ich panika. Skończyło się szantażowanie przez nich świata na wzór Hitlera".

*

Prof. dr ALEKSANDER ZMACZYŃSKI — dyrektor naczelny Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej, mówi:

„Oświadczenie Generalissimusa Stalina posiada olbrzymie znaczenie międzynarodowe. Potęguje ono wiarę milionów uczciwych ludzi, iż pokój zostanie utrzymany. Dlaczego? Dlatego, że fakt posiadania broni atomowej przez Związek Radziecki sprawia, iż obóz pokoju posiada już nie tylko przewagę moralno-polityczną nad imperializmem, lecz również przewagę techniczną.

Nauka i technika w ZSRR i krajach demokracji ludowej mają nieograniczone możliwości rozwoju. Sukcesy uczonych radzieckich, którzy pracując nad zastosowaniem energii atomowej dla celów pokojowego budownictwa, jednocześnie potrafili skonstruować różne typy bomb atomowych, są dobitnym tego potwierdzeniem.

Treść oświadczenia Generalissimusa Stalina stanie się dla nas niewątpliwie dalszym bodźcem do jeszcze wydajniejszej pracy, do jeszcze ofiarniejszych wysiłków w realizacji planu 6-letniego — w dalszym zwiększaniu sił naszej Ojczyzny."

Pobyt w ZSRR stał się podnietą do pracy nad urzeczywistnianiem socjalizmu w naszym kraju

Konferencja uczestników wycieczki do Związku Radzieckiego

(d) Do kraju powróciła po trzytygodniowym pobycie w Związku Radzieckim wycieczka, w skład której wchodzili przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki oraz aktywiści terenowi TPPR.

W tych dniach w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyła się konferencja uczestników wycieczki. Konferencję zagaił przewodniczący Towarzystwa — Edward Ochab, wskazując na ogrom przemian jakie zachodzą w życiu społeczeństwa radzieckiego w dobie budowy komunizmu oraz podkreślając, że delegacja polska, zetknąwszy się bezpośrednio ze społeczeństwem radzieckim miała możność zapoznania się z bogactwem doświadczeń ZSRR; obserwując patriotyzm, poziom kulturalny i wysoki poziom życia radzieckich mas pracujących delegacja zdobyła cenny materiał myślowy i bodziec uczuciowy dla pracy na odcinku naukowym i kulturalnym w Polsce.

Zgromadzeni podzielili się wrażeniami z wycieczki, wyrażając jednocześnie wdzięczność dla Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności z Zagranicą (WOKS) za serdeczne przyjęcie i troskliwą opiekę. W poszczególnych wypowiedziach podkreślano korzyści jakie przyniósł delegacji pobyt w Związku Radzieckim; omawiano również sposoby przeniesienia doświadczeń radzieckich na własny odcinek pracy zawodowej.

Dyskusję podsumował kierownik delegacji, tow. minister Adam Rapacki, który stwierdził m. in., że poznanie człowieka radzieckiego w jego życiu codziennym, w pracy, w teatrze, na ulicy i w domu towarowym dało możność członkom delegacji wyciągnięcia istotnych wniosków, które pomogą im w realizacji zadań na odcinku polskiego życia kulturalnego i naukowego.

Minister Rapacki w imieniu delegacji podziękował Zarządowi Głównemu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej za troskliwą i wzorową organizację wycieczki do ZSRR.

Na zakończenie konferencji przemówił Przewodniczący Towarzystwa — tow. Edward Ochab, który stwierdził, że uczestnicy wycieczki, mimo krótkiego stosunkowo pobytu w ZSRR, zaznajomili się z ogólnym obrazem życia społeczeństwa radzieckiego oraz poznali walory charakteru i hart człowieka radzieckiego, który zwycięsko pokonuje wszelkie trudności w realizacji zadań budowy komunizmu. Pobyt w ZSRR jasno uzmysłowił delegacji źródła siły materialnej i moralnej narodów Związku Radzieckiego — stał się podnietą do wzmożonej pracy nad urzeczywistnianiem socjalizmu w życiu naszego narodu.

Doniosła rola uczonych radzieckich w walce o komunizm

Artykuł dziennika „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). W artykule wstępnym, poświęconym działalności uczonych radzieckich, dziennik „Prawda" podkreśla, że rozwiązując historyczne zadania budownictwa komunistycznego, naród radziecki wykorzystuje w pełni siłę przodującej nauki. Partia Lenina — Stalina — pisze dziennik — jest natchnieniem dla uczonych w śmiałej pracy twórczej dla dobra narodu, w imię zwycięstwa komunizmu.

W swej działalności — czytamy w artykule — uczeni radzieccy kierują się polityką partii bolszewickiej, nauką marksistowską. Teoria naukowego komunizmu i metodologia marksistowsko - leninowska uzbrajają uczonych radzieckich do walki o rozwiązanie najbardziej skomplikowanych zagadnień nauki, do walki o rozwój gospodarki narodowej. Uczeni radzieccy przyczyniają się swymi odkryciami i wynalazkami do pomyślnej realizacji planu budownictwa komunistycznego.

Nauka radziecka — stwierdza „Prawda" — jest najbardziej przodującą nauką na świecie, służy wiernie narodowi, budującemu komunizm. Rozkwit przodującej nauki w społeczeństwie radzieckim jest jednym ze wspaniałych przejawów wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym. W świecie kapitalistycznym klasy panujące przekształcają naukę w narzędzie eksploatacji mas ludowych, w narzędzie przygotowania nowych wojen i w narzędzie masowej zagłady ludzi. Postępowi uczeni w krajach kapitalistycznych są prześladowani przez policję i terroryzowani.

Uczeni radzieccy wraz z całym narodem pochłonięci są pokojową, twórczą pracą, prowadzą konsekwentnie walkę o pokój na całym świecie.

Zaszczytne i odpowiedzialne są zadania uczonych radzieckich — kończy „Prawda" — wielka jest ich rola w ogólnonarodowej walce o komunizm.

Partia Lenina — Stalina wzywa uczonych do usilnej walki o dalszy rozkwit nauki radzieckiej, o wzbogacenie nauki i techniki nowymi badaniami, odkryciami i wynalazkami.

Postawa społeczeństwa uniemożliwiła zniszczenie grobów żołnierzy radzieckich w Norwegii

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Norwegii, że postawa mieszkańców miasta Tromsoe zmusiła władze do zaprzestania niszczenia cmentarza, na którym znajdują się groby żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Norwegii.

Gdy dnia 5 bm. specjalnie przysłana grupa przystąpiła do rozkopywania i zniszczenia mogił żołnierzy radzieckich, na cmentarz przybyli przedstawiciele organizacji społecznych i wielu mieszkańców miasta, żądając położenia kresu bezczeszczeniu zwłok. Postępowanie władz norweskich wywołało głębokie oburzenie wśród ludności. W mieście ukazały się plakaty, wzywające ludność do zaprotestowania przeciwko niszczeniu cmentarza. Do redakcji pism miejscowych wpłynęła wielka ilość listów protestacyjnych. W wyniku tych protestów i żądań ludności, wstrzymano otwieranie grobów i wyjęte już z mogił zwłoki na nowo pochowano.

Późnym wieczorem, pomimo ulewnego deszczu, odbył się na cmentarzu wiec protestacyjny przeciwko haniebnemu postępowaniu władz norweskich. Na grobach złożono wieńce. Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję protestacyjną, którą wysłali do rządu.

Szpiedzy i dywersanci imperialistyczni przed sądem w Albanii

(f) TIRANA (PAP). — W najbliższych dniach rozpocznie się w Tiranie proces przeciwko 14 szpiegom i dywersantom, którzy nasłani zostali do Albańskiej Republiki Ludowej przez imperialistów amerykańsko - angielskich i ich agentów — titowców oraz przez reakcję grecką i włoską.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Ilias Toptani, Selim Dasi, Mohamed Hodża i Kazem Szehu — którzy zostali przeszkoleni i przerzuceni do Albanii przez amerykański ośrodek szpiegowski w Monachium, Seid Biuliukbaszi i Szahin Tosum Tiorni — którzy skierowani zostali do Albanii przez angielski ośrodek szpiegowski we Włoszech; Zenel Cane skierowany został przez wywiad włoski wspólnie z bandą szpiega Daszanatu, która została zlikwidowana przez władze ludowe w grudniu 1950 roku. Peter Din Kola, Nikol Din Kola i dwaj inni szpiedzy pozostawali na służbie wywiadu titowskiego; pozostali trzej szpiedzy byli agentami wywiadu Grecji monarcho - faszystowskiej.

Wszyscy ci szpiedzy popełnili liczne zbrodnie przeciwko narodowi albańskiemu już w okresie walki narodowo - wyzwoleńczej, działając na korzyść okupantów, a następnie przeszli na służbę państw imperialistycznych. Po przerzuceniu ich przez obce wywiady na terytorium Albanii, mieli oni zadanie dokonywania aktów terrorystycznych i prowadzenia roboty szpiegowskiej.

Rozprawa toczyć się będzie przed Sądem Najwyższym Albańskiej Republiki Ludowej.

W Dniu Armii Czechosłowackiej

(f) PRAGA (PAP). — Naród czechosłowacki uroczyście obchodził 6 bm. — Dzień Armii.

W związku z Dniem Armii Czechosłowackiej najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Czechosłowackiej Republiki Ludowej — prezydent Klement Gottwald wydał rozkaz dzienny do żołnierzy i oficerów, w którym podkreślił braterstwo broni łączące żołnierzy Armii Czechosłowackiej z bohaterską Armią Radziecką.

Naukowcy polscy domagają się uwolnienia bojownika o pokój — profesora Du Bois

(f) W całym kraju odbywają się zebrania, na których naukowcy polscy domagają się zwolnienia bezprawnie aresztowanego i prześladowanego, 84-letniego uczonego i niezłomnego bojownika o pokój — profesora Du Bois.

„Apelujemy do sumienia całego świata w obronie naszego czcigodnego kolegi profesora Du Bois" — czytamy m. in. w rezolucji uchwalonej przez profesorów i pracowników naukowych Akademii Medycznej w Warszawie.

Również wszyscy pracownicy naukowi Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi wyrazili ostry protest wobec faszystowskich metod stosowanych przez rząd USA w stosunku do profesora Du Bois.

Niesłychane metody, stosowane przez imperialistów wobec zasłużonego profesora, z całą surowością potępili naukowcy i intelektualiści częstochowscy oraz pracownicy kultury i oświaty, naukowcy i młodzież akademicka Białegostoku.

Odrodzenie narodu niemieckiego

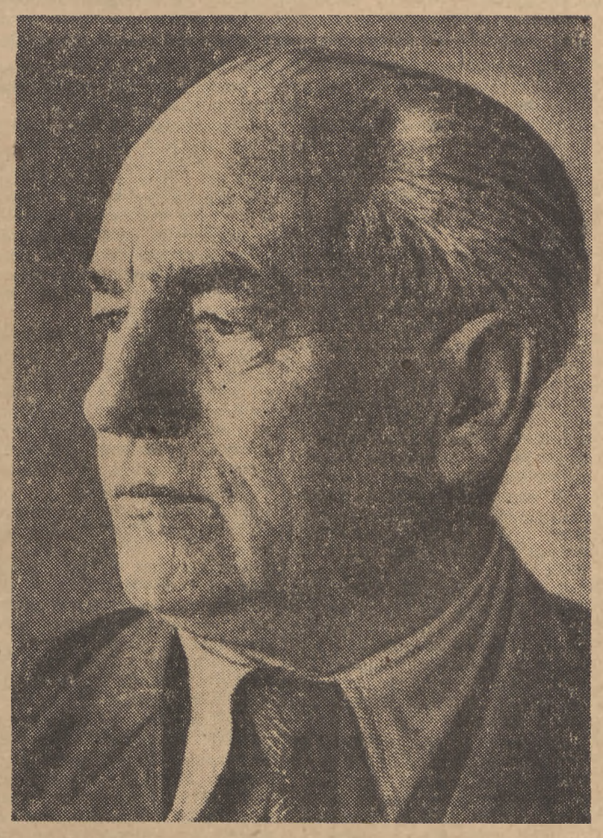

Tow. Wilhelm Pieck — prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Przed dwoma laty, 7 października 1949 roku, powstała Niemiecka Republika Demokratyczna. Powstała dzięki rozgromieniu hitlerowskiej machiny wojennej przez Armię Radziecką. Powstała w wyniku konsekwentnie opierającej się na międzynarodowych układach polityki radzieckich władz okupacyjnych. W tej polityce znalazły wszechstronne poparcie postępowe, przodujące siły narodu niemieckiego; ta polityka sprzyjała odrodzeniu niemieckiej demokracji, walczącej o pokój i przyjaźń między narodami.

Nowe, demokratyczne Niemcy uznały powstałą w wyniku rozgromienia hitleryzmu nową granicę z Polską na Odrze i Nysie, jako wieczystą granicę pokoju i przyjaźni, która nie dzieli, lecz łączy oba narody. Nowe Niemcy za jedną z podstaw polityki uznają rozszerzenie i pogłębienie przyjaźni z Polską, przekreślenie przeklętych tradycji „Drang nach Osten".

Narodziny Niemieckiej Republiki Demokratycznej były ukoronowaniem procesu likwidacji junkiersko-kapitalistycznego ustroju, który — niosąc straszliwy wyzysk i cierpienia narodowi niemieckiemu — uczynił z niego jednocześnie narzędzie hitlerowskich zbrodni. Rozgromienie hitleryzmu i polityka radzieckich władz okupacyjnych stworzyły podwaliny pod nowy antyfaszystowski, demokratyczny ustrój. Ustrój ten ugruntował się w wyniku odrodzenia świadomości klasy robotniczej, skupionej wokół Socjalistycznej Partii Jedności, wokół jej przywódcy, tow. Wilhelma Piecka.

Klasa robotnicza, masy pracujące, które pod przewodem Socjalistycznej Partii Jedności stały się gospodarzem w NRD, stanęły do ofiarnej pracy w odbudowie zniszczeń wojennych, w budowie lepszego jutra. Wielki zryw współzawodnictwa umożliwił wykonanie planu dwuletniego w ciągu półtora roku i przekroczenie w r. 1950 poziomu produkcji przedwojennej roku 1936.

Z równym entuzjazmem masy pracujące NRD przystąpiły do realizacji planu 5-letniego. Ten plan stawia przed narodem niemieckim wspaniałe pokojowe perspektywy rozwojowe. Przewiduje on podwojenie produkcji przemysłowej w porównaniu z r. 1936, znaczny wzrost produkcji rolnej oraz podniesienie dochodu narodowego o 60 procent w stosunku do 1950 r.

W oparciu o doświadczenie robotników radzieckich, dzięki pomocy ZSRR — masy pracujące NRD osiągają wciąż nowe i nowe sukcesy. I tak np. w pierwszym półroczu 1951 r. produkcja przemysłowa wzrosła o 25 procent w porównaniu z I półroczem 1950 r. i osiągnęła ok. 137 procent poziomu z 1936 r. Szczególnie silny wzrost zaznacza się w dziedzinie rozbudowy bazy przemysłowej, wydobycia surowców, budowy maszyn itd. Dotychczasowe osiągnięcia dają uzasadnioną nadzieję, że wytyczne pięciolatki będą nie tylko wykonane, ale i przekroczone.

Pokojowe budownictwo, pokojowy przemysł NRD rozwija się i krzepnie dzięki planowej gospodarce i wzrostowi inwestycji, dzięki wzrastającemu udziałowi uspołecznionego sektora w gospodarce, dzięki wzrostowi wydajności pracy robotników, która w ciągu lat 1949—50 podniosła się przeciętnie o 31 procent.

Wspaniałe pokojowe osiągnięcia NRD mają wielkie znaczenie nie tylko dla tego kraju. Są one wkładem w dzieło umacniania światowego obozu pokoju, którego ważnym ogniwem jest Niemiecka Republika Demokratyczna, złączona więzami przyjaźni z opoką antyimperialistycznego frontu — Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. Osiągnięcia te są zarazem bodźcem dla ludności Niemiec zachodnich w prowadzonej przez przodujące siły narodu walce o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy. Osiągnięcia NRD są główną dźwignią, sprawiającą, że coraz liczniejsze warstwy ludności występują przeciw remilitaryzacji zachodnich Niemiec niosącej nędzę ludności, przeciw adenauerowskiemu „rządowi" pachołków Wall Street, który starają się zepchnąć naród niemiecki w otchłań nowej katastrofy wojennej.

Pokojowa polityka rządu NRD sprawiła, że wokół ostatnich propozycji premiera Grotewohla w sprawie zwołania narady ogólnoniemieckiej dla rozpisania wolnych wyborów w całych Niemczech oraz przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego — skupiają się coraz szersze warstwy ludności Trizonii. Wbrew zdradzieckiej polityce i terrorowi adenauerów i schumacherów, wbrew wojennym planom Wall Street.

Walka o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy jest walką o byt i życie narodu niemieckiego. W powodzeniu tej walki zainteresowane są również wszystkie pokój miłujące narody, a wśród nich naród polski.

Ubiegłe lata z całą jaskrawością wykazały co niesie narodowi niemieckiemu i jak wielkim niebezpieczeństwem grozi narodom świata, polskiemu narodowi, rozdarcie Niemiec i okupowanie Trizonii przez amerykańskich imperialistów.

Podział Niemiec sztuczną granicą na Łabie, niosąc nędzę i bezrobocie mieszkańcom Trizonii, oznacza rehitleryzację Trizonii, odrodzenie Wehrmachtu, oznacza wściekłą, antypolską nagonkę, podjudzanych przez Wall Street neohitlerowców, oznacza odrodzenie imperializmu niemieckiego, śmiertelnego wroga Polski, kata narodu polskiego i innych narodów Europy, śmiertelnego wroga całej miłującej pokój ludzkości.

Zjednoczenie Niemiec na demokratycznych, pokojowych podstawach, będąc sprawą życia i bytu narodu niemieckiego, przekreśli odrodzenie Wehrmachtu, przekreśli rewizjonistyczną hecę, przekreśli odrodzenie imperializmu niemieckiego, rozproszy wiszącą nad Europą zmorę rzezi wojennej.

Przed dwoma laty, w związku z utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, towarzysz Stalin w depeszy do przywódców NRD pisał: *„Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewom krwi w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata".*

Oto dlaczego walka, która toczy się dziś po obu stronach Łaby, walka o takie właśnie pokój miłujące, demokratyczne Niemcy — to sprawa każdego uczciwego człowieka, to nasza sprawa, sprawa narodu polskiego. Oto dlaczego sukcesy i osiągnięcia NRD — motoru tej walki, NRD, której dwuletnie istnienie znamionuje pogłębiająca się przyjaźń i współpraca między obu naszymi krajami — są naszymi sukcesami.

W walce o Niemcy zjednoczone i demokratyczne, w walce o pokój w Europie i na całym świecie, naród polski jest razem z narodem niemieckim. W dniu drugiej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w dniu wielkiego święta narodu niemieckiego, naród polski życzy przyjaciołom zza Odry i Nysy nowych sukcesów i osiągnięć w tej walce.

Wychowanie w duchu ofiarności i bezwzględnej walki z wrogiem — naczelnym zadaniem szkolenia partyjnego

Fragment przemówienia sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego na otwarciu nowego roku szkolenia partyjnego w Warszawie

Konieczność upolitycznienia szkolenia partyjnego, konieczność ściślejszego jego powiązania z aktualnymi zadaniami partii i z toczącą się walką klasową, konieczność jego żywej łączności z pracą i walką podstawowych organizacji partyjnych jest tym większa, że w ostatnim okresie stwierdzamy liczne fakty niedostatecznej czujności, bojowości i ofensywności szeregu naszych organizacji partyjnych. O konieczności większego upolitycznienia i ubojowienia naszych szeregów partyjnych w ogóle świadczą objawy, które wystąpiły w słabszych ogniwach klasy robotniczej, a także w niektórych organizacjach partyjnych w ostatnim okresie w związku z trudnościami na rynku zaopatrzenia.

Wobec trudności, które odczuwa ludność pracująca miast w związku z brakiem mięsa, poszliśmy na szereg posunięć — m. in. za każdego tucznika otrzymują chłopi zwiększony przydział węgla, wprowadziliśmy bony i zajęliśmy się energicznie walką ze spekulacją.

Zagadnienie to obok strony ekonomicznej posiada i swą stronę polityczną, na którą pragnę zwrócić waszą uwagę.

Trudności mięsne stały się sygnałem dla skoncentrowanej akcji elementów wrogich, dla prób posiania paniki i zdezorganizowania rynku oraz wywołania zamieszania w klasie robotniczej.

Imperialistyczne szczekaczki z „Głosem Ameryki" na czele, WRN-owskie i reakcyjno-klerykalne agentury, usadowione gdzieniegdzie w fabrykach, kułak na wsi i spekulant w mieście — wszystko to dąży do wykorzystania tych trudności i jątrzenia. Wyrazem tego są nawoływania „Głosu Ameryki", który perfidnie wzywa robotnika, by zmniejszył wydajność pracy, a chłopa, by nie woził żywności do miasta i nie kontraktował.

Spekulant - kułak nie wykonuje swych zobowiązań z planowych dostaw i kontraktacji, usiłując zarazić duchem spekulanckim innych chłopów.

Mniej świadome elementy klasy robotniczej poddały się gdzieniegdzie naciskowi kampanii wroga. Odbiło się to tu i ówdzie na produkcji, w sierpniu nastąpiło w szeregu zakładów przemysłowych niewykonanie planów gospodarczych. We wrześniu zaznacza się już poprawa, ale niedostateczna.

*

A jak w obliczu tej akcji wroga zachowały się niektóre organizacje partyjne? Jakże zachowała się część aktywu dołowego?

I tu trzeba stwierdzić, że organizacje partyjne, które dawały tyle przykładów ofiarnej walki o wykonanie planów produkcyjnych o wzrost wydajności pracy, które tak ofiarnie potrafiły walczyć o skup zboża, o realizację Pożyczki Narodowej, o zwycięstwo w plebiscycie pokoju — tą akcją wroga w szeregu wypadków były zaskoczone, częściowo zdemobilizowane, a niekiedy nawet wprost bierne.

Nasza partia liczy w miastach milion bez mała członków. W samej Warszawie partia nasza liczy prawie 85 tysięcy członków, a ZMP ponad 60 tysięcy, czyli stanowią razem trzecią część dorosłej ludności.

Postawmy sobie pytanie: czy gdyby ta armia członków partii była zmobilizowana do demaskowania plotek, do wzmacniania dyscypliny pracy; gdyby ta armia była zmobilizowana, aby sparaliżować spekulanta, aby ujawniać i piętnować wroga, zawstydzać malkontenta — czy nie opanowanoby całkowicie nerwowości rynkowej, nie uniknęłoby spadku dyscypliny pracy i wydajności w części naszych zakładów pracy? O tym, że wszystkim tym objawom można byłoby zapobiec — świadczą wyniki pracy tych organizacji, które stawiły czoło trudnościom, umiały się zmobilizować, rozwinęły szeroką pracę wyjaśniającą wśród mas pracujących, demaskowały i gromiły wroga. Wymienić można spośród wielu przykładów hutę „Kościuszko", hutę „Pokój", kopalnię „Eminencja".

Gdzie są źródła cofania się przed trudnościami, bierności, braku ofensywności?

1. W szeregu organizacji partyjnych w wyniku wielkich osiągnięć i zdobyczy Polski Ludowej w ostatnich latach zrodziły się nastroje samouspokojenia i beztroski. Wielu naszym towarzyszom zaczęło się wydawać, że będziemy kroczyli na drodze budowy socjalizmu spokojnie, bez wstrząsów, od sukcesu do sukcesu. A przecież przy wielkich zadaniach naszego budownictwa, przy tak gigantycznym rozmachu, przy niewidzianych jeszcze w Polsce tempach rozwoju produkcji — nie można uniknąć nieraz i poważnych trudności.

Istotnym źródłem naszych trudności jest nienadążanie rozwoju naszego rolnictwa, opartego głównie na indywidualnej gospodarce chłopskiej za rozwojem naszego socjalistycznego przemysłu. Poważną trudnością jest fakt, że np. rozwój naszej bazy surowcowej nie nadąża za gwałtownym wzrostem przemysłu, że brakuje nam wykwalifikowanych kadr dla zaspokojenia rosnących potrzeb naszej gospodarki, że blisko połowa naszej klasy robotniczej jest nowa, dopiero po odrodzeniu Polski przyszła do pracy w przemyśle i transporcie, jest jeszcze nie dość zahartowana.

2. Wielu naszych towarzyszy, upojonych dotychczasowymi osiągnięciami i zdobyczami straciło z pola widzenia wroga klasowego, zapominało często, że wróg jest wprawdzie pobity, ale nie jest jeszcze całkowicie dobity i nie rezygnuje ani na chwilę z walki z nienawistną mu władzą ludową. Lenin wszak przestrzegał nazajutrz po zwycięstwie Rewolucji Październikowej: *„Przejście od kapitalizmu do komunizmu, to cała epoka historyczna. Póki ona nie zakończyła, wyzyskiwaczom nieuchronnie pozostaje nadzieja na restaurację, a nadzieja ta przeistacza się w próby restauracji. I po pierwszej poważnej klęsce obaleni wyzyskiwacze, którzy nie spodziewali się swego upadku, nie wierzyli weń, nie dopuszczali myśli o nim, rzucają się w bój z udziesięciokrotnioną energią, z wściekłą pasją, ze stokrotnie wzmożoną nienawiścią, w bój o przywrócenie utraconego „raju", o swoje rodziny, które żyły tak słodko, a które teraz „ordynarny motłoch" skazuje na ruinę i nędzę (albo na „pospolitą pracę"...)".*

Najgroźniejszym objawem tego stępienia czujności klasowej było niezrozumienie, niedocenianie przez wielu towarzyszy bezspornego faktu, że wróg usiłuje prowadzić wredną robotę również i w samej klasie robotniczej.

Przecież w klasie robotniczej obok przodujących elementów, ofiarnie i niezłomnie trudzących się dla szczęścia całego narodu, są jeszcze grupki zacofanych robotników, ulegających łatwo wahaniom w okresie trudności i na tym żerują agentury wroga.

Lenin uczył:

„Czyż walka klasowa w epoce przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, nie polega na tym, by chronić interesy klasy robotniczej od tych garstek, grup, warstw robotników, którzy uporczywie trzymają się tradycji (nawyków) kapitalizmu i nadal patrzą na państwo radzieckie po staremu: dać „mu" pracy czym mniej i czym gorszej — zedrzeć z „niego" pieniędzy czym więcej".

3. Szereg organizacji partyjnych nie prowadził należytej walki z oportunizmem w praktyce, przejawiającym się w braku bojowej postawy organizacji i członka partii, nie dość energicznie przeciwstawiał się ludziom głoszącym „teoryjki" hodowane i propagowane przez wroga.

Szczególnie perfidna i podstępna jest lansowana ostatnio teoryjka antyindustrializacyjna, głosząca, że szybki rozwój przemysłu w Polsce musi prowadzić do zwijania konsumcji, a więc, że rzekomo dla podniesienia konsumcji należy przyhamować tempo rozwoju naszego przemysłu i wzrostu budownictwa.

Ta zakłamana, wroga teoryjka dąży do poderwania siły i potęgi naszego kraju i ma na celu uzależnienie Polski od państw imperialistycznych, których faktyczną półkolonią był nasz kraj przez 20 lat rządów burżuazji.

Tylko socjalistyczna industrializacja czyli uprzemysłowienie Polski zapewnia rozwój, siłę i niezależność naszego państwa, zapewnia stopniowy wzrost konsumcji mas pracujących. Tylko rozwój przemysłu ciężkiego, produkującego maszyny i surowce, zapewnia rozwój przemysłu lekkiego, produkującego środki konsumcji. Tylko rozwój naszego przemysłu, produkującego niezbędne dla wsi maszyny, nawozy sztuczne i artykuły przemysłowe może zapewnić rozwój naszego rolnictwa i jego stopniowe przejście na tory gospodarki zespołowej.

Tylko wzrost siły naszego kraju — wkład nasz w rosnącą siłę obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki — może zapewnić bezpieczeństwo naszego kraju, może utrzymać na uwięzi neohitlerowców i podżegaczy wojennych.

4. Część naszego aktywu partyjnego w czasie ostatnio przeżywanych przez nas trudności nie dość aktywnie szła w masy. — Pozostawiano w ten sposób słabsze, wahające się elementy same wobec wzmożonej wrogiej działalności, wrogiej plotki. A przecież podstawową zasadą bolszewików, na których się wzorujemy, jest być zawsze z masami, a tym bardziej wtedy, gdy są one pod naciskiem trudności.

5. Wciąż i wciąż stwierdzamy niedostateczny postęp w dziele oczyszczania szeregów partyjnych od elementów wrogich i obcych. Wiemy, ilu ludzi zupełnie nam obcych i nawet wrogich przedostało się w ubiegłych latach do partii, prześliznęło się do PZPR, a teraz hamują aktywność szeregu ogniw partii.

Wiemy, że niejeden człowiek, początkowo nam daleki, który do partii dostał się przypadkowo, stał się z czasem swój — partia go nauczyła, partia go wychowała.

Jeśli jednak ktoś w chwilach trudności nagle się uaktywnia jako nosiciel i rozsadnik wrogich plotek, to niepodobna go tolerować w szeregach partii tym bardziej, że przeważnie będzie to zamaskowany wuerenowiec czy reakcjonista innej maści.

Czyszcząc systematycznie i zdecydowanie swe szeregi od elementów wrogich i obcych, będących nosicielami i rozsadnikami wrogich wpływów, będą organizacje partyjne podnosić swą aktywność w walce z działalnością wroga. Nasze organizacje partyjne grupują w swych szeregach to, co jest najlepsze wśród klasy robotniczej i mas pracujących. Uzbroić organizacje w oręż ideologiczny, ośmielić do walki z wszystkim, co wrogie i obce — to podnieść ich siłę bojową, wpływ na masy, uczynić z każdego ogniwa partii rzeczywiście przodującą siłę w swym środowisku.

*

Podstawowym zadaniem wynikającym z oceny sytuacji, szczególnie jeśli uwzględni się wzmożone knowania imperialistów jest wzmożenie zwartości i czujności, aktywności i ofensywności bojowej wszystkich organizacji partyjnych, a zwłaszcza aktywu partyjnego.

Temu zadaniu musi też być podporządkowana i maksymalnie pomocna działalność szkolenia partyjnego.

Mówiłem o odpolitycznieniu szkolenia partyjnego i o konieczności jego upolitycznienia. Bardzo często zresztą w ostatnim okresie oceniając ten czy inny słaby odcinek naszej pracy wypada nam stwierdzić, że głównym źródłem tej słabości jest przede wszystkim słabość pracy politycznej. Wystarczy choćby wspomnieć uchwałę Komitetu Warszawskiego o WPB-19.

Ocena ta jest tak często stosowana przez instancje partyjne, że nawet spowszedniała, starło się jej ostrze.

A jednocześnie nierzadko się zdarza, że towarzysze ograniczają, zwężają, spłycają treść tej oceny.

Słaba praca polityczna? To znaczy — trzeba robić więcej referatów, pogadanek i wzmacniać szkolenie partyjne. Czy to jest słuszne? To jest słuszne, ale to bynajmniej nie wyczerpuje sprawy.

W 1921 r. na X Zjeździe Lenin wskazywał —

„Polityka — to jest stosunek między klasami i ona decyduje o losach republiki".

W tym samym roku w szkicach do broszury „O podatku w naturze" Lenin zapytuje:

„Co to jest polityka" — i odpowiada —

1) awangarda proletariatu do jego masy,

2) proletariat do chłopstwa,

3) proletariat (i chłopstwo) do burżuazji".

Widzicie więc, że polityka — to nie tylko agitacja i propaganda, to również określenie kierunku uderzenia, to również strategia i taktyka.

I tylko tak rozumiana polityka może dać pełną treść temu, co nazywamy pracą polityczną.

Ale towarzysze mogą zapytać: jak to się łączy, jak to zastosować w naszych fabrykach i zakładach pracy, w naszych podstawowych organizacjach partyjnych — przecież to wszystko „wysoka" polityka? Takie mniemanie byłoby z gruntu fałszywe.

Konkretna terenowa polityka decyduje również o rozwoju każdego zakładu pracy.

Czy na szeregu zakładów pracy działa wróg? Tak, towarzysze. Są fakty szkodnictwa, sabotażu, są autorzy i stali roznosiciele wrogich plotek.

Czy są w naszych fabrykach i zakładach pracy elementy nowe, niezahartowane, niezdyscyplinowane, nieświadome?

Czy istnieje więc w naszych zakładach taka forma walki, której treścią jest ochrona interesów klasy robotniczej jako klasy przed takimi grupami czy warstwami robotników, walka, której treścią jest wychowanie nowej świadomości, dyscypliny, nowego stosunku do pracy?

Czy istnieje więc taka forma walki, którą prowadzimy głównie środkami wychowania, przekonywania, bo chodzi tu o przyszłych pełnocennych proletariuszy? (Nie wyklucza ta forma walki oczywiście potrzeby zastosowania w granicach prawa środków przymusu, gdy idzie o bumelantów, wałkoni i nabieraczy wszelkiego rodzaju).

Z tego wynika, że postulat umocnienia pracy politycznej, który tak często podkreślamy, oznacza nie tylko więcej agitacji i propagandy, ale oznacza również

po pierwsze: konieczność rozeznania przez organizację partyjną wroga przed każdą akcją i w toku akcji, umiejętność przewidywania jego działalności (metod, chwytów itp.) po to, aby ujawnić go, zdemaskować, i izolować od mas,

po drugie — umiejętność przewidywania i ujawniania przed każdą akcją i w czasie akcji elementów wahających się po to, by móc na nie odpowiednio i skutecznie oddziaływać,

— po trzecie — uświadomienie o charakterze i znaczeniu każdej akcji członków partii i bezpartyjnego aktywu oraz należyte rozstawienie w toku tej akcji przodujących sił, po to, by zapewnić jej pomyślny przebieg.

A teraz towarzysze, czy od tych wszystkich spraw może sobie stać z daleka szkolenie partyjne?

Jasne, że nie. Musi ono być z nimi jak najściślej związane.

Zadaniem szkolenia partyjnego jest wychowanie w członkach partii najlepszych cech komunisty — ofiarności, bezwzględności w walce z wrogiem, dyscypliny, umiejętności przełamywania wszelkich trudności.

Na cześć 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

Załoga Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych wykona roczny plan do 15-go października

Górnicy kopalni „Marcel" wydobędą dodatkowo 11.719 ton węgla — Październikowy Czyn Nowej Huty

(f) Ze wszystkich zakątków kraju płyną nieprzerwanie zobowiązania podejmowane na cześć 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Setki tysięcy robotników wielkich, średnich i małych zakładów przemysłowych Łodzi i województwa, wykonują już ponadplanowe zadania Czynu Październikowego, 60 miln. zł wynosi wartość zobowiązań tylko 35 załóg fabryk łódzkich.

Załoga łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych, która produkuje sprzęt dla nowych obiektów, wykona do 15 października br. roczny plan produkcji. Ponadto robotnicy tej fabryki wykonają dodatkowo wiele maszyn tkackich wartości przeszło 500.000 złotych.

Robotnicy Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego postanowili na cześć Wielkiego Października wykonać roczny plan produkcji do 7 listopada br. Łącznie z dodatkową produkcją przyniesie to państwu ponad 1.800.000 zł oszczędności, zaś do końca roku załoga wyprodukuje jeszcze ubrania wartości przeszło 4 miln. zł.

Kopalnia „Marcel" podejmuje zobowiązania

Górnicy kopalni „Marcel", porwani przykładem czołowych przodowników pracy, zobowiązali się wydobyć na cześć rocznicy Rewolucji 11.719 ton węgla ponad plan. „Towarzysze! Nasze współzawodnictwo ujawni nowe rezerwy produkcyjne — mówił na zebraniu załogi przodownik pracy Władysław Somerlik. — Moja brygada, po przejrzeniu wszystkich rezerw, postanowiła wyrobić w październiku 175 procent normy"

Józef Gajdosz, Alojzy Ślizewski, Alfred Gruszka, dziesiątki i setki innych górników tej kopalni odpowiedziały na wezwanie Władysława Somerlika. Każdy z nich zobowiązał się wydobyć wiele ton węgla ponad plan.

Setki ton stali — zobowiązania hut

Z walcowni — 560 ton wyrobów, z pieców martenowskich — 50 ton stali, — oto część ponadplanowej produkcji, jaką przyniesie Czyn Październikowy huty „Ostrowiec". Wartość wszystkich zobowiązań wynosi ponad 5 miln. zł.

Załoga huty „Częstochowa" wyprodukuje dodatkowo w październiku ponad plan 500 ton stali, 120 ton stali jakościowej i wiele ton odlewów.

Nowe obiekty mieszkalne 25 dni przed terminem

Załoga odcinka Nr 4 Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Nowej Huty postanowiła o 15 dni skrócić termin wybudowania olbrzymiego warsztatu mechanicznego o kubaturze blisko 180 tysięcy metrów sześciennych. Robotnicy ze Zjednoczenia Budowy Miasta zobowiązali się na 25 dni przed terminem zakończyć budowę kilku dużych obiektów mieszkalnych.

Silniki i motocykle — ponad plan

Wielką rocznicę robotnicy Starachowickich Zakładów uczczą wyprodukowaniem ponad plan 10 silników, setek ton surówki wielkopiecowej. Wartość już podjętych zobowiązań wynosi ponad 1.600.000 zł.

Załoga Zakładów KZWM w Kielcach zobowiązała się wyprodukować ponad plan 50 motocykli.

30 miliardów jednostek penicyliny

Do Ministra Przemysłu Chemicznego nadszedł meldunek od załogi Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych. Dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej postanowiła ona wyprodukować dodatkowo w październiku 30 miliardów jednostek penicyliny.

Zobowiązania załóg robotniczych w Rzeszowskiem

(Koresp. wł.). — Załoga Państwowej Fabryki Wagonów w Sanoku rozpoczęła realizację zobowiązań, których wartość wynosi 1.866.649 zł. W Czynie Październikowym sanoccy robotnicy wyprodukują wiele wagonów ponad plan.

Wiele poważnych zobowiązań podjęła Załoga Fabryki Maszyn w Gliniku Mariampolskim, która wykona ponadplanową produkcję wartości 1,718.950 zł. *(cbł)*

Plan roczny z nadwyżką

Pracownicy Bazy Remontowo-Sprzętowej w Zabrzu podjęli zobowiązanie wykonania planu produkcyjnego IV kwartału w 130 procentach. Brygada mechaników zobowiązała się wykonać plan w 120 procentach, brygada ślusarzy w 135 procentach, brygada elektryków w 130 procentach oraz brygada tokarzy w 130 procentach. *(sh)*

2852 pary obuwia ponad plan

2.852 pary obuwia ponad plan do końca bieżącego roku — oto treść zobowiązania załogi Rzemieślniczej Spółdzielni Szewców i Cholewkarzy we Wrocławiu. Roczny plan produkcji załoga ta wykona do 7 listopada br.

26 tysięcy wniosków racjonalizatorskich zgłoszono w pierwszym półroczu br.

(d) Liczba wniosków racjonalizatorskich, zgłaszanych do komisji usprawnień, z każdym rokiem wzrasta. Podczas, gdy w roku 1948 zgłoszono 2.229 projektów, a w r. 1949 liczba zgłoszonych projektów wynosiła 16.730, to w pierwszym tylko półroczu br. przekroczyła ona 26.000.

Suma oszczędności, uzyskanych w skali krajowej dzięki pomysłom racjonalizatorskim, wyniosła w pierwszym półroczu br. ponad 145 milionów zł. W tym samym okresie suma premii wypłaconych racjonalizatorom przekroczyła 7 milionów złotych.

Również szybko rozwijają się kluby techniki i racjonalizacji. Od daty założenia pierwszego tego rodzaju klubu w hucie „Andrzej", tj. od 15 marca 1949 roku do chwili obecnej zarejestrowano już we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej 1.700 klubów.

Sprawa pokoju jest w silnych rękach

Robotnicy „Ursusa" o odpowiedziach towarzysza Stalina na pytania korespondenta „Prawdy"

W Zakładach Mechanicznych „Ursus", zgromadzeni na oddziałach robotnicy w skupieniu wysłuchali wywiadu, udzielonego przez towarzysza Stalina korespondentowi „Prawdy". Burzą oklasków na cześć Związku Radzieckiego i jego wielkiego wodza przywitał robotniczy „Ursus" mocne i proste, dla każdego, pragnącego pokoju człowieka zrozumiałe słowa wodza mas robotniczych całego świata.

— Niech wiedzą imperialiści, że my — nasz obóz pokoju jest tak silny, że nie da się zaskoczyć ani pokonać, że na nic brudne zamiary imperialistów, że sprawa walki o pokój jest w silnych rękach. — powiedział ślusarz tow. Wilcz.

— Tyle krzyku robili w świecie imperialiści ze swoją bombą atomową — mówił tow. Pepłoński z montażowni — a tymczasem słowa towarzysza Stalina, to kubeł zimnej wody na ich wojenne pogróżki. Niech pamiętają, że każdy kij ma dwa końce.

Potrafimy obronić to wszystko, co stworzyliśmy w naszej Ludowej Polsce...

Na oddziale mechanicznym — kierownik oddziału, tow. Cieślik wyjaśniał towarzyszom znaczenie słów towarzysza Stalina, tłumaczył, że fakt opanowania przez Związek Radziecki produkcji bomby atomowej to poważny cios w imperialistycznych podżegaczy wojennych a jednocześnie dowód siły obozu pokoju, to jeszcze większe wzmocnienie pewności, że potrafimy walczyć skutecznie o pokój.

Tow. Maria Zuterek, pracująca na rewolwerówkach mówi jak wielkie wrażenie wywarły na niej słowa towarzysza Stalina.

— Wiecie, mam 14-letniego syna — opowiada — który już niedługo zacznie się uczyć zawodu. I ten mój chłopak przyszedł kiedyś do mnie i mówi: mamo, pracuj jak chcesz, podejmij jakieś zobowiązanie, byleby tylko wojny nie było. No i ja pracuję, staram się, żeby jak najlepiej i jak najstaranniej. A dziś, gdy usłyszałam jak towarzysz Stalin mówił o sile Związku Radzieckiego, o tym, że Związek Radziecki chce pokoju i potrafi go obronić — wiecie, ogarnęła mnie taka wdzięczność dla towarzysza Stalina za jego proste i mądre słowa, że chyba jeszcze więcej, jeszcze lepiej będę pracować. Bo taka otucha we mnie wstąpiła.

Dumnie i pewnie w poczuciu własnej siły i słuszności, brzmiała wypowiedź towarzyszy z oddziału mechanicznego: „Na zakusy imperialistów amerykańskich i anglosaskich, odpowiadamy swoją pracą i zobowiązaniami ku czci 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Walczymy o pokój i plan sześcioletni".

(Wt)

Kilkaset nowych mieszkań otrzymają robotnicy Wybrzeża w br.

(a) W Gdańsku i Gdyni prowadzone są w szerokim zakresie prace nad budową wielkich osiedli mieszkaniowych. W wielu budynkach rozpoczęto już roboty wykończeniowe. Jeszcze w br. robotnicy Wybrzeża otrzymają kilkaset nowocześnie urządzonych mieszkań.

Wkrótce rozpocznie się również budowa dwóch nowych osiedli mieszkalnych w Gdańsku i Gdyni.

Uruchomienie dźwigu mostowego w Szczecinie

(a) Na Parnickim Nabrzeżu w porcie szczecińskim uruchomiony został po generalnym remoncie, zniszczony w czasie działań wojennych, dźwig mostowy. Powiększył on zdolność przeładunkową nabrzeża o blisko 25 procent.

Oddanie do użytku tego cennego urządzenia przeładunkowego było możliwe dzięki inicjatywie i ofiarnej pracy robotników warsztatów mechanicznych biura portowego.

W końcu 1951 r. ruszy produkcja fabryki sklejek w Morągu

(a) W Morągu w woj. olsztyńskim powstaje duży nowoczesny zakład przemysłu drzewnego. Zakład ten dostarczać będzie istniejącym i nowobudującym się fabrykom przemysłu meblarskiego płyt stolarskich, sklejek i fornierów.

Częściowa produkcja tych wielkich nowoczesnych zakładów ruszy już w końcu 1951 r. Po pełnym uruchomieniu produkcji, w fabryce znajdą zatrudnienie setki mieszkańców okolicznych wsi i miasteczek.

Przydziały węgla dla chłopów za dostarczoną trzodę chlewną przedłużone do końca bm.

(f) Jak informuje Centrala Rolnicza Spółdzielni, wydawanie specjalnych przydziałów węgla dla rolników, którzy odstawiają do punktów skupu tuczniki i bekony, zostało przedłużone do dnia 31 października br. Ten specjalny przydział wynosi za każdą dostarczoną sztukę kontraktowaną 125 kg. a za sztukę niekontraktowaną 100 kg węgla.

Podobnie jak w miesiącach poprzednich węgiel wydawany będzie rolnikom - hodowcom przez gminne spółdzielnie na podstawie zaświadczenia punktu skupu, stwierdzającego dostawę sztuki trzody chlewnej w październiku.

Walki Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej tematem nowej sztuki polskiej

(a) Teatr Domu Wojska Polskiego przygotowuje na Dzień Wojska Polskiego, 12 bm., widowisko dramatyczne pióra K. Korcellego i K. Gruszczyńskiego pt. „Jedyna droga" Jest to pierwsza próba ukazania w formie dramatycznej bohaterskich walk Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej. Widowisko to ukaże się w reżyserii L. Schillera i wykonaniu artystów Teatru DWP i Teatru Narodowego.

Wycieczka młodzieży hinduskiej w Zakopanem

(f) Zakopane zwiedziła ostatnio 14-osobowa grupa młodzieży hinduskiej, przebywającej w Polsce na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP w drodze powrotnej z Festiwalu Berlińskiego.

O upowszechnienie osiągnięć przodujących pracowników drobnej wytwórczości

Alicja Solska

Otwarta 22 września w Poznaniu ogólnopolska wystawa przemysłu drobnego i rzemiosła miała na celu zobrazowanie dorobku drobnej wytwórczości przede wszystkim w zakresie produkcji artykułów masowego spożycia, artykułów nowych, dotychczas niewyrabianych w kraju, oraz osiągnięć na odcinku wykorzystania surowców odpadkowych.

Ukazany na wystawie szeroki wachlarz asortymentowy artykułów o rzeczywiście wysokiej jakości mówi o poważnych możliwościach produkcyjnych drobnej wytwórczości.

Poważne osiągnięcia zobrazowane na wystawie

Szczególnie ciekawie zaprezentowały na wystawie swoją produkcję — drobny przemysł precyzyjny, przemysł narzędzi i przyrządów chirurgicznych oraz Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Wymienić należy także ciekawe rozwiązania techniczne przy opracowaniu prototypów, które wejdą do produkcji masowej jeszcze w roku bieżącym (domowa lodówka sprężarkowa, silnik elektryczny do zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, maszyna do szycia itp).

Poważnym osiągnięciem, które również znalazło swe odbicie na wystawie jest zwiększenie zastosowania surowca odpadkowego, rozpoczęcie w ciągu 8 miesięcy br. produkcji 180 wszelkiego rodzaju nowych asortymentów, oraz zwrócenie uwagi na zaniedbany dotychczas odcinek produkcji artykułów chemicznych i metalowych.

Osiągnięcia te są tym bardziej godne podkreślenia, że drobna wytwórczość powstała na bazie małych zakładów obciążonych smutnym dziedzictwem okresu kapitalistycznego — w postaci wielkiego zacofania technicznego, braku urządzeń socjalnych itd.

Zadanie było więc trudne i odpowiedzialne: ująć w ramy gospodarki planowej ponad 5 tysięcy drobnych zakładów, rozrzuconych po całym kraju, ustawić ich produkcję zgodnie z rzeczywistymi potrzebami rynku, i rozszerzyć ją na asortymenty, których brak odczuwamy a więc uzupełnić produkcję przemysłu kluczowego.

Zaspokojenie przez drobny przemysł państwowy i spółdzielczy potrzeb lokalnych, aktywizacja terenów gospodarczo zacofanych, rozbudowa sieci usług, ze szczególnym uwzględnieniem odcinka wiejskiego, wykorzystanie szeregu obiektów i maszyn nieczynnych, wykorzystanie surowca miejscowego — to zadania, które wymagały od drobnej wytwórczości pełnej mobilizacji całego aparatu wokół centralnego zagadnienia: zwiększenia zaopatrzenia rynku w artykuły pierwszej potrzeby o wysokiej jakości i właściwie skalkulowanej cenie oraz w porę dostarczone konsumentowi.

Trzeba powiedzieć, że do zadań tych ogromna większość pracowników drobnej wytwórczości odniosła się z należytym zrozumieniem.

Wśród tych czterystu tysięcy ludzi, którzy swą pracą realizują wytyczne postawione drobnej wytwórczości przez Rząd i Partie nie brak ofiarnych oddanych pracowników takich jak Hieronim Lutomirski. Henryk Płotkowski — przodownicy pracy w Spółdzielni Przemysłu Artystycznego „Brąz Dekoracyjny" w Warszawie, jak Paweł Niedurny ociemniały inwalida prezes Spółdzielni Inwalidów „Praca Ociemniałych" w Chorzowie, jak inż. Ludwik Groch racjonalizator spółdzielni im. 22 Lipca w Szczecinie. Wysiłek tych tysięcy przodowników, racjonalizatorów oddanych pracy ludzi dał w efekcie poważny wzrost znaczenia jakie w naszym życiu gospodarczym odgrywa produkcja drobnej wytwórczości. Ten rzeczywiście poważny wkład pracy znalazł swe odbicie na wystawie poznańskiej.

Plany asortymentowe są równie ważne jak plany wartościowe

Na tle tych osiągnięć, których wyrazem jest wystawa poznańska istniejące jeszcze braki i niedociągnięcia występują tym wyraźniej, że wyniki konfrontacji wystawionych eksponatów z trudnościami, jakie nasuwa znalezienie tych artykułów na rynku, nie zawsze są pomyślne.

Źródła niedociągnięć szukać należy przede wszystkim w ubiegłych latach, kiedy to próby planowego ujęcia samorzutnie rozwijającej się drobnej wytwórczości zostały dopiero rozpoczęte.

Plany produkcyjne na rok bieżący, miały jeden zasadniczy i do dziś na wykonaniu ciążący mankament. Tym mankamentem był brak koordynacji planów produkcji z dystrybucją, reprezentującą rynek i jego potrzeby. W wyniku dało to na niektórych odcinkach nadprodukcję a na innych braki towarowe i prowadziło do dublowania produkcji przemysłu kluczowego.

Drugim bardzo poważnym błędem — było zbyt słabe rozbicie asortymentowe i brak kontroli asortymentowego wykonania planu. Te błędy spowodowały, że o ile plan wartościowy został zarówno w I jak i w II kwartale przekroczony, to plan asortymentowy w I kwartale nie został wykonany w 50 pozycjach. W drugim kwartale plan asortymentowy również nie został wykonany w artykułach takich jak: łóżeczka i wózki dziecinne, dziewiarstwo, artykuły niemowlęce, pończochy, szkło oświetleniowe itd.

O troskę ze strony wojewódzkich rad narodowych

Miejscowa drobna wytwórczość zbyt słabo uwzględnia w asortymentowych planach produkcyjnych lokalne potrzeby swojego terenu, a zaspokajanie tych potrzeb jest przecież jednym z zasadniczych zadań przemysłu drobnego i rzemiosła.

Z drugiej strony zbyt małą wagę do tego zagadnienia przykładają wojewódzkie, powiatowe i miejskie rady narodowe A tymczasem powinny one poprzez wydziały przemysłu i handlu nie tylko stawiać przed drobną wytworczością konkretne zadania produkcyjne, zmierzające do zaspokojenia potrzeb lokalnych, ale także pomagać jej w wykonaniu tych zadań i kontrolować ich realizację. W tych województwach, gdzie wydziały handlu i przemysłu WRN przeprowadzają na szczeblu wojewódzkim narady z dystrybutorami i przedstawicielami drobnej wytworczości np. w Krakowie, w Warszawie, Wrocławiu uzyskano poważne osiągnięcia w postaci wprowadzenia do produkcji szeregu artykułów brakujących na rynku.

Z rolą jaką na odcinku drobnej wytwórczości mają do spełnienia wojewódzkie rady narodowe, wiąże się ściśle sprawa właściwego uwzględnienia w planowaniu produkcji potrzeb ludności wiejskiej. Fartuchy robocze dla wsi, cebrzyki, ule, odzież ochronna — tych parę choćby brakujących a poszukiwanych przez wieś artykułów mówi o zaniedbaniu tego ważnego odcinka, który w związku ze specyficznymi potrzebami wsi powinien zostać wyodrębniony w planowaniu produkcji.

Tu zresztą niemałą winę ponoszą dystrybutorzy mechanicznie realizujący rozdzielniki dla wsi i miasta bez oparcia się o analizę rynku.

Otoczenie zakładów drobnej wytwórczości opieką przez wojewódzkie rady narodowe, przychodzenie zakładom z pomocą w przełamywaniu trudności, rozwiązanie zagadnienia wzajemnego kontaktu dystrybutora detalicznego, centrali zaopatrującej w surowiec i producenta — to zadanie, na które prezydia wojewódzkich rad narodowych powinny zwrócić baczniejszą uwagę.

W większym stopniu wykorzystywać surowiec odpadkowy

Odpadki zużyte do produkcji w I półroczu br. przez drobną wytwórczość stanowiły około 30 procent wszystkich zużytych surowców.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, by na tym odcinku wykorzystane już zostały wszystkie możliwości. Oto np. Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego w Opolu sygnalizuje, że posiada poważne nadwyżki surowca odpadkowego w grupie żelaza i stali, ceramiki i szkła, skór i wyrobów skórzanych. W K. P. G. w Krakowie zgłosiła znaczną ilość zużytych butów gumowych (surowiec nadający się do przeróbki) Podobne nadwyżki surowców odpadkowych ma Szczecin i Wrocław A przecież wystawa poznańska pokazała, że surowiec odpadkowy może dać w efekcie wysoki jakościowo i tani produkt.

Wprowadzenie na szeroką skalę do produkcji surowców odpadkowych wymaga oczywiście poważnej pracy uświadamiającej wśród załóg pracowniczych, niechętnie częstokroć ustosunkowanych do tej innowacji ze względu na to, że jest to surowiec nieraz bardziej pracochłonny i trudniejszy do obróbki.

Doprowadzenie do świadomości każdego pracownika drobnej wytwórczości, jak wielkie oszczędności przynosi naszej gospodarce wykorzystanie surowców odpadkowych, powiązanie tego zagadnienia z walką o obniżkę kosztów własnych, z walką o właściwą kalkulację cen, jest obok zagadnienia jakości centralnym zadaniem, jakie stoi przed kierownictwem gospodarczym i organizacjami partyjnymi drobnej wytwórczości.

Sprawie cen i właściwej ich kalkulacji, oraz zagadnieniu ustalenia cen artykułów wytwarzanych przez drobną wytwórczość opierając się na rzeczywistej, właściwej analizie, poświęcono dotychczas zbyt mało uwagi. Jeżeli może się zdarzyć fakt, że szczotka wyprodukowana przez fabrykę w Bielsku kosztuje 5,49 zł a dostarczona przez oddział „Spólnoty" we Wrocławiu 12,90 zł, a fakty rozpiętości cen są na porządku dziennym — mówi to o niedostatecznym zwróceniu uwagi na ten tak ważny odcinek pracy.

Drobna wytwórczość reprezentuje w roku bieżącym 8 procent całej naszej produkcji przemysłowej, udział ten ma wzrosnąć wydatnie w planie 6-letnim.

Ten wzrost wymaga od całego aparatu drobnej wytwórczości stałego podnoszenia poziomu organizacyjnego i politycznego.

Upowszechnienie zatem doświadczeń przodujących pracowników i przodujących zakładów, jak np. spółdzielni „Skala" w Warszawie, otoczenie szczególnie troskliwą opieką słabo pracujących zakładów przez Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, aktywniejsza niż dotychczas pomoc i kontrola prezydiów wojewódzkich rad narodowych, a wreszcie — wzmożenie pracy organizacji partyjnych wokół zagadnienia walki o wykonanie planu ilościowego i asortymentowego, walki o podniesienie jakości i obniżkę cen — to zadania, których wykonanie gwarantować będzie spełnienie przez drobną wytwórczość tej roli, jaką jej wyznaczyła partia i rząd w planie 6-letnim.

Osiedle mieszkaniowe dla marynarzy

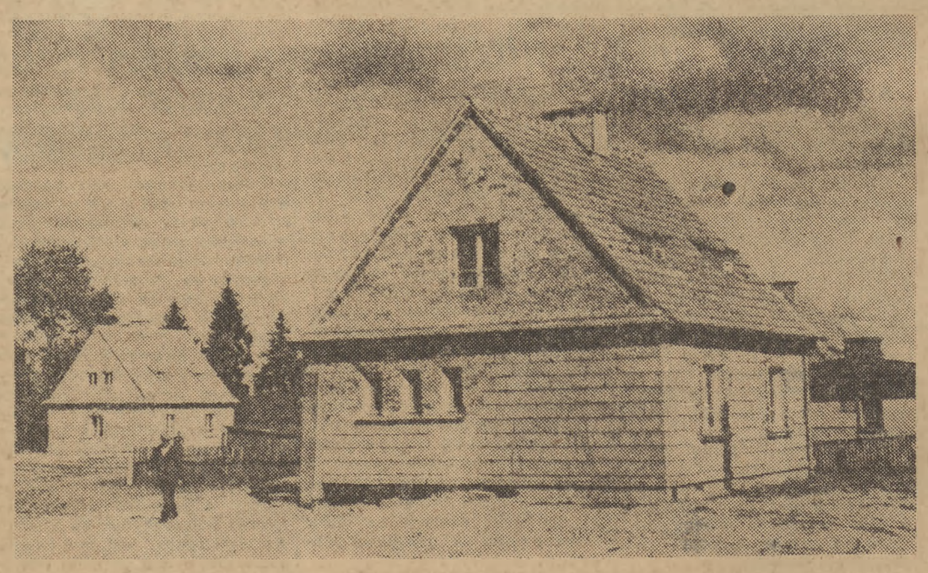

W Oliwie pod Gdańskiem buduje się osiedle mieszkaniowe dla marynarzy Polskiej Marynarki Handlowej. Na zdjęciu: domki nowowznoszonej kolonii mieszkaniowej

Foto WAF — Uklejewski

Dywersanci i szpiedzy, b. współpracownicy Mikołajczyka, składają zeznania

(f) 6 bm. w dalszym ciągu procesu grupy dywersantów i szpiegów — byłych współpracowników Mikołajczyka, Sąd zakończył badanie oskarżonych i świadków, po czym wysłuchał przemówień stron oraz ostatniego słowa oskarżonych.

Jak zeznał osk. Witold Kulerski, był on w czasie wojny sekretarzem Mikołajczyka w ministerstwie spraw wewnętrznych „rządu londyńskiego" oraz jednocześnie z ramienia kliki mikołajczykowskiej — członkiem „Rady Narodowej" w Londynie. Kulerski stykał się wówczas z przedstawicielami wywiadu brytyjskiego (Intelligence Service) płk. Perkinsem i mjr. Truszkowskim, którym na polecenia Mikołajczyka przekazywał różne materiały będące w posiadaniu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Kulerski zeznaje dalej, że z polecenia Mikołajczyka udał się w lecie 1945 roku do USA, gdzie oskarżony prowadził wrogą propagandę w ośrodkach Polonii amerykańskiej.

W początkach 1946 r. Kulerski przybył do kraju i jako zaufany kliki mikołajczykowskiej wszedł w skład Rady Naczelnej PSL.

W drugiej połowie 1946 roku Kulerski udał się z polecenia Mikołajczyka do Londynu, gdzie w czasie spotkania z Tatarem przekazał mu szereg tajnych wiadomości, dotyczących politycznej i gospodarczej sytuacji w kraju.

W czasie swego pobytu w Londynie oskarżony odbył spotkania z politykami brytyjskimi od których w imieniu Mikołajczyka domagał się interwencji brytyjskiej w celu zapewnienia Mikołajczykowi zdobycia władzy w Polsce. M. in. Kulerski odbył spotkanie z Churchillem, któremu udzielił szeregu informacji, stanowiących tajemnicę państwową.

Odjeżdżając po trzytygodniowym pobycie w Londynie do kraju, Kulerski zabrał od Tatara list i pewną sumę dolarów dla przywódcy WRN, Pużaka. Oskarżony stwierdza, że dolary te pochodziły od Kwapińskiego

Po powrocie do kraju oskarżony brał żywy udział w politycznych machinacjach kliki mikołajczykowskiej.

M. in. na początku 1947 roku w Warszawie oskarżony, jak zeznaje, brał udział w konferencji Mikołajczyka z kandydatem na prezydenta USA, Stassenem. W czasie tej konferencji Mikołajczyk przekazał Stassenowi szereg informacji, stanowiących tajemnicę państwową.

Oskarżony przyznaje, że przez dłuższy czas brał udział w konferencjach Mikołajczyka z dziennikarzami pism angielskich i amerykańskich, w czasie których Mikołajczyk dostarczał przedstawicielom prasy anglosaskiej sfałszowanych danych oraz prowokacyjnych materiałów, szkalujących działalność władz polskich.

Jako ostatni z oskarżonych składał zeznania Mieczysław Dąbrowski, który pośredniczył między Mikołajczykiem a ambasadą USA i przywiózł do mieszkania Mikołajczyka przedstawiciela tej ambasady Andrewsa, z którym Mikołajczyk omawiał przygotowania do swej ucieczki z Polski.

Po przesłuchaniu oskarżonych, prokurator przedstawił Sądowi egzemplarze reakcyjnej prasy emigracyjnej, która doniosła o rzekomej śmierci Bryji po jego zaaresztowaniu.

W toku postępowania dowodowego Sąd przesłuchał świadków: Aleksandra Mniszka, Edwarda Bzymka-Strzałkowskiego, Zuzannę Matusewicz i Joannę Twarowską.

Świadek Mniszek zeznał również, że jako zastępca szefa protokółu towarzyszył Mikołajczykowi do Moskwy w sierpniu 1944 r. na konferencję z przedstawicielami PKWN. Świadek stwierdza, że Mikołajczyk, w myśl dyrektyw otrzymywanych z ambasad USA i Wielkiej Brytanii, był z góry negatywnie nastawiony do szczerego porozumienia. Trwające wówczas powstanie warszawskie — mówi świadek — Mikołajczyk wyraźnie traktował tylko jako jeden z atutów w swej grze politycznej.

Świadek Bzymek - Strzałkowski, były kierownik siatki wywiadu WIN na obszar południe, zeznał, że jego zastępca Paweł Lewandowski, otrzymał polecenie skontaktowania się z Mikołajczykiem dla ustalenia drogi przesyłania mu materiałów wywiadowczych WIN.

Świadek Zuzanna Matusewicz, była buchalterka i kasjerka biura stronnictwa mikołajczykowskiego, zeznaje, że oskarżony Bryja miał swoją oddzielną kasę i kwoty przez niego wydatkowane nie były rejestrowane przez buchalterię.

Świadek Twarowska, była funkcjonariuszka sekcji finansowej delegatury, potwierdza zarzuty aktu oskarżenia.

Sztabowcy pana Mikołajczyka

Przed Sądem Wojskowym w Warszawie zakończony został przewód w procesie najbliższych współpracowników niesławnej pamięci Stanisława Mikołajczyka: Marii Hulewicz, Wincentego Bryji, Pawła Siudaka, Witolda Kulerskiego i Mieczysława Dąbrowskiego.

Niewiele nowego dowiedzieliśmy się na tym procesie — sprawy mikołajczykowskich siuchт z angielskimi dyplomatami — szpiegami znane są już z poprzednich procesów, dolarowe „machlojki" — także; o tym, że cała ta paczka stała na usługach obcych wywiadów, wie już dziś każde dziecko w Polsce.

Nowością nie było też zachowanie sztabowców mikołajczykowskiej zdrady, którzy na rozprawie usiłowali wyłgiwać się i zrzucać winę jeden na drugiego.

Słowem: doskonale znana atmosfera rynsztoku.

*

Nie wartoby też zajmować uwagi czytelników perypetiami tych PSL-owskich mar, gdyby nie kilka momentów szczególnych w tym procesie.

Oto jeden z nich. W dziejach sądownictwa światowego wydarzyło się chyba po raz pierwszy to, co w tych dniach miało miejsce przed Sądem Wojskowym w Warszawie.

Przed sądem zasiadł na ławie oskarżonych... trup. „Autentyczny" trup.

W pewnej chwili w czasie sobotniej rozprawy wywiązał się następujący dialog między prokuratorem a oskarżonym Bryją, skarbnikiem PSL.

Prok.: — Mam pytanie do oskarżonego. Oskarżony Bryja, proszę mi powiedzieć, czy oskarżony żyje czy nie żyje?

Bryja: (zdumiony): — Żyję.

Prok.: — Czy oskarżony jest zupełnie pewien tego, że żyje?

Bryja: — Tttak... żżyję... ale nie rozumiem pytania.

Prok.: — A czujecie się dobrze?

Bryja: — Zupełnie dobrze...

Bryja ma szeroko otwarte oczy człowieka, który nic nie rozumie; wszyscy na sali są również zdumieni.

Prok.: — Dziękuję, nie mam więcej pytań do oskarżonego.

Za chwilę zagadka wyjaśnia się. Prokurator przedkłada sądowi dwie gazety.

W piśmidle emigranckim „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" ukazującym się w Londynie, w numerze z 13.II.1948 r. zamieszczono nekrolog, zawiadamiający o tym, że...: *na intencję śp. Wincentego Bryji zostanie odprawiona msza 14 lutego w kościele polskim na Devonia Road.*

Tajemnicę zaś „śmierci" Bryji wyjaśnia inna gazeta, mianowicie paryski emigrandziarski „Narodowiec", który zamieścił 22.10. 1949 r. mrożący krew w żyłach opis pt.:

„Moje ostatnie spotkanie z śp. Wincentym Bryją". Autor opisu opowiada o tym, jak to Bryja *„jeszcze w 1945 roku przeczuwał swój koniec".*

W zakończeniu „Narrrodowiec" oświadcza ustami niepodpisanego autora: *„Tych kilka słów poświęcam pamięci człowieka z charakterem, który wydany został UB i wykończony przed Bożym Narodzeniem 1947 roku".*

Straszne, co?

Gdy „człowiek z charakterem wykończony w 1947 roku", obejrzał własny nekrolog i dowiedział się, jak został „zamordowany przez UB", zdziwił się niepomiernie. A publiczność na sali sądowej zaczęła się śmiać. Sąd z trudem starał się utrzymać powagę...

*

„Taka jestem przy tobie malutka" — piał dyszkancikiem na rozprawie „minister spraw zagranicznych" Kulerski, mówiąc o swoim stosunku do Mikołajczyka. — Ja byłem tylko od podawania teczki, od anonsowania cudzoziemców — słowem: młodszy lokaj starszego lokaja.

W toku rozprawy jednak Kulerski zeznał, że poza tym jeździł z poleceniami Mikołajczyka do Churchilla, do Stettiniusa (byłego ministra spraw zagranicznych USA), do Edena...

„Taki malutki" Kulerski jest tylko na rozprawie, kiedy przychodzi odpowiadać za łajdactwa i zdradę; w wykonywaniu łajdactwa wcale nie był malutki.

*

A propos Kulerskiego. Na niedawnej rozprawie zeznał Tatar, że dał temuż Kulerskiemu dla Mikołajczyka 270 tysięcy dolarów. Kulerski oświadcza, że otrzymał tylko 40 tysięcy. Gdzie reszta?

Kulerski na rozprawie cedzi słówka, liczy się z każdym słowem. Ale dolarów jakoś doliczyć się nie może. Nie jeden Kulerski. Na wszystkich rozprawach tych panów okazuje się, że dolary nikną w tym samym tempie, jak ich nadzieje na odegranie innej jeszcze roli, poza szpiegowską.

Stara to historia o szpiegowskich kontaktach Mikołajczyka z zdemaskowanym jako szpiegiem byłym ambasadorem Wielkiej Brytanii Cavendish - Bentinckiem. Hulewiczowa, porzucona — bardzo osobista sekretarka swego szefa Mikołajczyka, opowiada, jak pewnego razu przyszedł do Mikołajczyka nie urzędnik ambasady, tylko...

„... tylko, jak mówił mi Mikołajczyk — sam pryncypał".

Mikołajczyk nazywał wśród „swoich" p. Cavendish - Bentincka — pryncypałem. Czym też w hierarchi szpiegowskiej dlań Bentinck był w istocie.

Proces Hulewiczowej i kompanów raz jeszcze uczy nas czujności wobec agentur wroga.

(jr)

Teatr

Balzak w Krakowie

„Eugenia Grandet", sztuka w 4-ch aktach. Napisał Andrzej Wermer według powieści Honoriusza Balzaka. Reżyseria Jerzego Kaliszewskiego. Dekoracje Tadeusza Kantora. Premiera w Państwowym Starym Teatrze w Krakowie.

Popularyzacja utworów Balzaka — wielkiego klasyka realizmu krytycznego, w Polsce, jest rzeczą i słuszną i właściwą. Utwory jego, zawierają bowiem niezwykle celnie i wnikliwie zaobserwowaną prawdę o życiu burżuazji francuskiej pierwszej połowy XIX wieku i ukazują nie tylko zewnętrzne cechy ówczesnego kapitalizmu, całą jego żarłoczność i ohydę, lecz również głębsze prawa rządzące rozwojem ówczesnego społeczeństwa, prawa mocą których mocniejsi pożerali bez skrupułów słabszych, a pieniądz był wszechwładnym panem ludzi i spraw.

Czytając powieści Balzaka znajdujemy w nich wiele obserwacji i prawd zadziwiająco trafnych nie tylko w stosunku do kapitalistów i bankierów francuskich dorabiających się wielkich fortun drogą grabieży, oszustwa i nieludzkiego wyzysku w okresie pierwszej połowy XIX wieku, lecz również wiele cech i metod właściwych amerykańskim imperialistycznym gangsterom XX stulecia. Ów Karol Grandet, który wyjeżdża do Indii, by zrobić wielki majątek na handlu ludźmi, ima się każdego najbardziej brudnego zarobku byleby tylko zdobyć pieniądze, niejednokrotnie kosztem życia i krwi mieszkańców kolonialnych krajów. Aż zanadto przypomina on nam metody i źródła dochodów współczesnych rekinów imperialistycznej ekspansji amerykańskiej, angielskiej czy francuskiej. I tu m.in. leży właśnie aktualny sens „Eugenii Grandet", jak i całej twórczości Balzaka, która pisana pod wpływem chwili, czerpiąc tematy ze współczesności i trawestując je na gorąco w kształt literacki, jest po dziś dzień dla nas narzędziem poznania wilczych praw kapitalizmu, jego ludzi, ofiar i skutków.

Autor przeróbki znakomitej powieści Balzaka (chyba jednej z jego najlepszych) poszedł słusznie w kierunku napisania samodzielnej sztuki opartej o motywy i niektóre dialogi powieści. Dzięki temu udało mu się skonstruować logiczną całość teatralną, a nie montaż fragmentów powieści Balzaka. Przeróbka została dokonana z dużym znawstwem sceny i jej praw. Sytuacje dramatyczne trzymają widza stale w napięciu, konflikt zarysowuje się bardzo wyraziście i silnie, postacie są plastyczne i dają aktorom duże możliwości indywidualnego wypowiedzenia się.

W jakim kierunku szły tendencje ideologiczne autora przeróbki? Wydaje się, że chodziło mu głównie o wydobycie społecznej strony powieści, o ukazanie całej drapieżności starego Grandeta, owego bednarza, który dorobił się wielkiego majątku w czasie rewolucji francuskiej i bezpośrednio po niej, a później starał się ciągle swój majątek powiększyć, nie tracąc po temu żadnej okazji. Ten przedstawiciel pierwszego pokolenia żarłocznego mieszczaństwa, które dorwało się do władzy, nie gardzi żadnym sposobem, który by przysporzył mu dochodów. Prawem i lewem, oszustwem i wprowadzeniem w błąd swych wspólników, nieludzkim wyzyskiem chłopów i rzemieślników, spekulacją i lichwą, grą na giełdzie i skupowaniem wierzytelności zdobywa stary Grandet swe ukochane złoto. Historię narastania i rodzenia się tego złota i jego wpływu na osobiste losy drugiego i trzeciego pokolenia wzbogaconych mieszczan, pokazuje nam przeróbka „Eugenii Grandet". Nie jest to więc melodramat miłosny nieszczęśliwie zakochanej dziewczyny, lecz opowieść o losach ludzkich określonych i zdeterminowanych warunkami gospodarczymi i społecznymi, w jakich oni żyją.

Krakowski Stary Teatr wystawił przeróbkę powieści Balzaka w sposób staranny i sprawny. Reżyser Kaliszewski nadał przedstawieniu właściwe tempo i ustawił w trafny sposób poszczególne sytuacje. Można mieć natomiast do niego pretensję o nie zawsze właściwe odczytanie balzakowskiego tekstu. Abstrahując bowiem od tego, że poszczególne postacie odbiegają zewnętrznym wyglądem od wyraźnych opisów zawartych w powieści Balzaka (np. wielka Nanon jest w krakowskim przedstawieniu drobna i mała), Kaliszewski niewłaściwie ustawił postać starego Grandeta. Jest to w jego inscenizacji raczej moliérowski okrutny skąpiec, niż balzakowski chciwiec i lichwiarz, który nie tylko zbiera pieniądze, lecz umie nimi doskonale obracać, zdobywając swą wielką fortunę Można mieć również wątpliwości, czy zewnętrzne cechy starego Grandeta powinny być tak odrażające. Balzak pisze bowiem wyraźnie, że był to człowiek, który starał się wprowadzić w błąd swe otoczenie pozorami dobroduszności a nawet naiwności. Gra Józefa Karbowskiego stworzyła w ramach koncepcji Kaliszewskiego sylwetkę plastyczną, markantną, pełną siły i temperamentu, którą widz na długo zapamięta. Cóż, kiedy sama koncepcja była wadliwa...

Znacznie trafniej ustawiona została przez reżysera postać Eugenii Grandet. Maria Bogurska (słabsza w pierwszym i drugim akcie) wydobyła w akcie trzecim i czwartym wszystkie cechy, które składały się na to, że Eugenię można było śmiało nazwać nieodrodną córką starego Grandeta.

Celina Niedźwiedzka stworzyła bardzo trafnie postać żony starego Grandeta nieszczęśliwej ofiary jego skąpstwa i bezwzględności. Stanisław Zaczyk w roli Karola Grandet był mało wiarygodny w pierwszej części przedstawienia, jako nieszczęśliwy syn ojca-bankruta, zalecający się do swej prowincjonalnej kuzynki. Za mało było w nim liryki, uczucia, a zarazem paryskiego zepsucia, skutków jego dotychczasowego życia. Natomiast w akcie czwartym potrafił Zaczyk bardzo dobrze pokazać przeobrażenie młodego Grandeta, który zdobył już pieniądze i rozpoczyna życie pozbawionego skrupułów człowieka, który będzie zachwycał wytworny świat swymi nieskazitelnymi manierami, korzystając z majątku zdobytego na handlu niewolnikami. Doskonałą postać rejenta Cruchot stworzyła prostymi środkami Stanisław Jaworski. W roli księdza Cruchot występuje z powodzeniem Włodzimierz Macherski. Jadwiga Dąbrowska nie posiada niestety warunków fizycznych, aby grać rolę wielkiej Nanon, służącej Grandetów. Słaby jest w roli bankiera Grassins Bolesław Loedl. Wojciech Ruszkowski zbyt groteskowo ujął postać sędziego de Bonfons.

Dekoracje Tadeusza Kantora zbyt oschłe i nędzarskie. Nie wolno zapominać, że mimo całego swojego skąpstwa, stary Grandet dba o zewnętrzne cechy solidności swojej firmy, do czego potrzebne mu jest normalne wnętrze mieszczańskiego mieszkania. Kostiumy lepsze, choć za mało podkreślony został kontrast między paryskim szykiem stroju Karola, pretensjonalnością ubiorów pani de Grassins i prowincjonalnym brakiem smaku strojów mieszczan z Saumur.

ROMAN SZYDŁOWSKI

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mecz braterstwa i przyjaźni

Po pierwszym dniu lekkoatleci polscy prowadzą z NRD 80:77 pkt.

W sobotę na stadionie WP rozpoczął się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — NRD w konkurencjach męskich i kobiecych. Spotkanie to wywołało bardzo duże zainteresowanie w stolicy i mimo chłodu zgromadziło przeszło 10.000 widzów. W loży honorowej obecni byli: Szef Misji Dyplomatycznej NRD pani ambasador Aenne Kundermann, przewodniczący GKKF Faruga, przewodniczący komitetu współpracy kulturalnej z zagranicą ambasador Wende oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw zaprzyjaźnionych.

Witając gości przewodniczący Społecznego Komitetu Kultury Fizycznej — Giedgowd oświadczył, że spotkanie sportowców Polski i NRD jest wyrazem nowej socjalistycznej treści kultury fizycznej obu narodów, wzorującej się na wspaniałych osiągnięciach wielkiego sportu radzieckiego.

„Rośnie, krzepnie i rozwija się w Polsce Ludowej socjalistyczny sport — podkreślił mówca — dzięki trosce Rządu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dzięki osobistej opiece Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Również i Wy w swojej wolnej Ojczyźnie — Niemieckiej Republice Demokratycznej — budujecie nową, masową i ludową kulturę fizyczną pod przewodnictwem Waszego Rządu i Socjalistycznej Partii Jedności, której przewodzi wypróbowany rewolucjonista i bojownik o pokój Prezydent Wilhelm Pieck. We wspólnej naszej walce o pokój — zakończył mówca — są z nami miliony uczciwych ludzi na całym świecie. Zwyciężymy w tej walce, gdyż przewodzi nam Związek Radziecki i Wielki Stalin".

W imieniu ekipy NRD odpowiedział kierownik drużyny Gerhard Wenzel: „Jesteśmy szczęśliwi i głęboko wzruszeni przyjęciem jakiego doznaliśmy w Warszawie. Obecne spotkanie lekkoatletyczne jeszcze bardziej zacieśni i pogłębi więzy przyjaźni łączącej oba narody.

Z radością i podziwem przekonaliśmy się o gigantycznej odbudowie Waszej Stolicy. Dumni i szczęśliwi opowiadali nam Wasi robotnicy o swej pokojowej pracy. Również i nasz naród idzie tą drogą.

W przeddzień drugiej rocznicy istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, my sportowcy NRD ślubujemy poświęcić wszystkie nasze siły dla zapobieżenia nowej rzezi narodów. W walce tej nie jesteśmy osamotnieni, gdyż na czele stale rosnącego Światowego Obozu Pokoju stoi Wielki Związek Radziecki".

Po przywitaniu gości i odegraniu hymnów państwowych rozpoczęto zawody.

Pierwszy dzień meczu przyniósł w punktacji ogólnej (kobiecej i męskiej) prowadzenie Polski 80:77 pkt.

Prowadzenie to zawdzięczamy przede wszystkim naszym zawodnikom, którzy mieli wyraźną przewagę nad gośćmi, z wyjątkiem biegu na 110 m p.pł. i trójskoku. Rozbijając wynik ogólny pierwszego dnia meczu na konkurencję męską i kobiecą otrzymamy w rezultacie: przewagę naszych zawodników nad gośćmi 63:43, i przegraną zawodniczek 14:37. Należy podkreślić, że Polki nie zdobyły w pierwszym dniu ani jednego pierwszego i drugiego miejsca w konkurencjach indywidualnych.

Poziom wyników w pierwszym dniu meczu nie był zbyt wysoki. Chłód i zły stan bieżni wpłynęły ujemnie na uzyskiwane rezultaty. Na najlepszym poziomie stał trójskok, gdzie pojedynek Weinberga z Fristerem dostarczył widzom wiele emocji.

Bardzo dobrze zaprezentowali się płotkarze NRD, Schmolinsky i Bemm, którzy zdecydowanie pokonali naszych zawodników. W pchnięciu kulą, gdzie Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca, przy czym Łomowski zrewanżował się Pryweworwi za porażkę poniesioną na Spartakiadzie, reprezentant NRD Schmidt ustanowił rekord krajowy, wynikiem 15,31 m.

W skoku o tyczce reprezentanci nasi Adamczyk i Ważny, zaatakowali rekord Polski, usiłując przekroczyć wysokość 4,15 m. Próba ta jednak nie powiodła się. Prawdopodobnie znajdujący się w dobrej formie Adamczyk pobiłby ten rekord, gdyby nie kontuzja jakiej doznał na Spartakiadzie.

Wyniki techniczne zawodów:

Mężczyźni: 110 m. p.pł.: 1) Bemm (NRD) — 15,2 sek, 2) Schmolinsky (NRD) — 15,7 sek, 3) Wolski (P) — 15,9 sek, 4) Kardaś (P);

Pchnięcie kulą: 1) Łomowski (P) — 15:58 m, 2) Prywer (P) — 15,36 m, 3) Schmidt (NRD) — 15,31 m (rek. NRD), 4) Etzold (NRD);

Skok o tyczce: 1) Adamczyk (P) — 3,80 m, 2) Ważny (P) — 3,80 m, 3) Balzer (NRD), 4) Etzold (NRD);

Bieg 100 m: 1) Kiszka (P) — 10,7 sek, 2) Stawczyk (P) — 10,8 sek, 3) Westphal (NRD) — 11,0 sek, 4) Kreschmann (NRD);

Rzut młotem: 1) Masłowski (P) — 49,84 m, 2) Zieleniewski (P) — 46,38 m, 3) dr Markus (NRD) — 45,31 m, 4) Schmidt (NRD);

Bieg 5.000 m: 1) Graj (P) — 15:26.0,

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Społeczeństwo powinno pomóc w walce z chuligaństwem

W tych dniach sądy powiatowe w Warszawie skazały na kary od kilku do kilkunastu miesięcy więzienia wielu chuliganów i awanturników. Komisja Specjalna skierowała, na wnioski prokuratorów, kilkunastu awanturników do obozów pracy. Władze MO, wspólnie z władzami prokuratorskimi, wypowiedziały ostrą walkę wszelkiego rodzaju przejawom chuligaństwa i awanturnictwa.

Wyroki ogłoszone w prasie i przez radio spotkały się z wielkim zrozumieniem całej ludności Warszawy, ostatnie bowiem wybryki bezczelnych chuliganów dały się we znaki wielu mieszkańcom. Rozzuchwalona łobuzeria dopuszczała się nawet takich wybryków jak wyrzucanie i bicie konduktorów w tramwajach i autobusach, obrzucanie kamieniami szkół, plucie na przechodniów, łżenie ich.

Bezczelni chuligani często po pijanemu, wywoływali awantury w gospodach ludowych, gdzie ludzie pracy przychodzą zjeść posiłek.

Łagodne więc obchodzenie się z tymi wyrzutkami społeczeństwa, z tymi nierobami i, jak to wykazały rozprawy, bumelantami musiało się skończyć i skończyło się. Władza ludowa nie będzie cierpieć żadnych przejawów chuligaństwa.

Jednak samo aprobowanie przez społeczeństwo stolicy poczynań naszych władz w stosunku do nielicznej grupy awanturników nie wystarczy. Dla szybszego i sprawniejszego odizolowania jednostek szkodliwych potrzebna jest pomoc całego społeczeństwa. W tramwaju, czy w kinie, w restauracji, czy na dworcu każdy awanturnik czy chuligan powinien spotkać się z odpowiednią odprawą. Trzeba wokół tych jednostek wytworzyć atmosferę izolacji i w żadnym wypadku nie przyglądać się biernie ich wybrykom.

Poważną pomoc mogą i powinny okazać w walce z chuligaństwem komitety blokowe, wskazując na swym terenie jednostki aspołeczne i chuligańskie. Przy czynnej postawie całego społeczeństwa prędzej zniknie typ chuligana i awanturnika, zakłócającego spokój na ulicy, w domu, czy lokalu publicznym. (i)

Chuligan skazany na 5 lat więzienia

Milicja Obywatelska wraz z organami sprawiedliwości prowadzą ostrą walkę z awanturnikami i chuliganami zakłócającymi spokój publiczny.

Sprawcy awantur rekrutują się spośród zdemoralizowanych młodych ludzi, uchylających się od uczciwej pracy, trudniących się handlem łańcuszkowym, a nawet drobnymi kradzieżami i paserstwem.

Ostatnio Sąd Powiatowy dla miasta Warszawy skazał na 6 miesięcy więzienia Stefana Skorupskiego, który będąc pijany wszczął w pociągu bójkę. Doprowadzony na wartownię Służby Ochrony Kolei, uderzył w twarz dyżurnego ruchu i jednego ze strażników oraz znieważył funkcjonariusza MO.

Henryk Dziewoński, który w stanie nietrzeźwym wszczął awanturę w wagonie kolei podmiejskiej, skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Również w Warszawie Sąd Powiatowy rozpatrzył sprawę Czesława Stankiewicza, który dnia 1 bm. na stacji Jarzębia Łąka spowodował bójkę w pociągu jadącym do Tłuszcza i wyrzucił z pociągu jednego z pasażerów, któremu koła zmiażdżyły stopę. Po zatrzymaniu pociągu Stankiewicz podbiegł do leżącego i kopnął go w twarz. W trakcie zajścia Stankiewicz zranił strażnika SOK oraz pasażera Jana Białka.

W wyniku rozprawy, zwyrodniały awanturnik skazany został na 5 lat więzienia.

Rośnie fala zobowiązań ku czci 34 rocznicy Wielkiego Października

Codziennie nadchodzą meldunki o podejmowaniu coraz to nowych zobowiązań produkcyjnych ku czci Wielkiego Października przez załogi warszawskich fabryk, budów, biur projektowych i różnego rodzaju zakładów pracy. Fala socjalistycznego współzawodnictwa ku czci Wielkiego Października ogarnia coraz to szersze rzesze ludzi pracy, mieszkańców Warszawy.

Dziś za wcześnie jest jeszcze robić bilans wszystkich zobowiązań produkcyjnych podjętych na apel FSO na Żeraniu przez pracowników warszawskich zakładów pracy, albowiem dalsze zobowiązania napływają.

Dziś już jednak możemy powiedzieć, że zobowiązania te dadzą wiele ton dodatkowej produkcji, ogromne oszczędności, znaczne przyśpieszenie wykonania miesięcznych i rocznych planów produkcyjnych.

Załoga Zakładów im. Świerczewskiego zobowiązała się uczcić 34 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej dodatkową produkcją wartości 7.200 tys. zł. Budowniczowie Muranowa postanowili oddać na 7 dni przed terminem 275 nowych izb mieszkalnych. Załoga Zakładów im. Dymitrowa walczyć będzie o wykonanie rocznego planu produkcji do 18 listopada br.

Długa jest lista zobowiązań podjętych przez ludzi pracy Warszawy. I chociaż od chwili rzucenia apelu przez załogę Żerania upłynęło niewiele czasu, wiele brygad i zespołów robotniczych osiąga już w realizacji zobowiązań piękne rezultaty.

Odpowiedzialnym zadaniem dyrekcji zakładów, komitetów partyjnych i rad zakładowych jest otoczyć przodujące zespoły robotników, przodujące zespoły robotnicze troskliwą opieką.

Bardziej aktywnie powinny pracować w okresie współzawodnictwa październikowego zespoły redakcyjne gazetek ściennych i gazet fabrycznych. Prasa fabryczna powinna ukazywać się częściej, powinno się pisać w niej o realizacji zobowiązań przez załogę, przez poszczególne brygady i zespoły robotnicze.

Dla popularyzacji osiągnięć robotniczych we współzawodnictwie październikowym należy wykorzystać zakładowe tablice współzawodnictwa. Przynajmniej raz na tydzień, a o ile jest to możliwe nawet codziennie, należy ogłaszać wyniki współzawodnictwa, wyniki z przebiegu realizacji zobowiązań.

Do akcji popularyzacji osiągnięć robotniczych winny się również włączyć komitety redakcyjne radiowęzłów fabrycznych i zakładowych. Powinny one dawać regularnie, codzienne komunikaty z frontu październikowego współzawodnictwa.

Trzeba walczyć z wszelkimi przejawami naruszania socjalistycznej dyscypliny pracy, bumelanctwa. Trzeba wzmóc walkę z biurokratyzmem. Trzeba natychmiast reagować na wypadki niedostarczania w terminie potrzebnych materiałów, narzędzi, rysunków itp.

Należy odnowić treść fabrycznych tablic przodowników pracy i racjonalizatorów, umieszczając zdjęcia przodowników pracy wybijających się w październikowym współzawodnictwie, zdjęcia racjonalizatorów i nowatorów produkcji.

W wielu warszawskich zakładach pracy udekorowano już hale fabryczne transparentami, planszami i makietami mówiącymi o zobowiązaniach załogi, o wielkim znaczeniu Rewolucji Październikowej dla naszego kraju. Warto aby tę cenną inicjatywę podjęły wszystkie zakłady pracy bez względu na to czy są to zakłady małe czy też duże.

Duże pole do działania mają tu organizacje zetempowskie, które mogą podjąć się dekoracji zakładu.

Współzawodnictwo ku czci Wielkiego Października objęło niezwykle szerokie rzesze naszego społeczeństwa. Z dnia na dzień rośnie fala zobowiązań ku czci 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Pełna mobilizacja wszystkich ogniw i poszczególnych ludzi wokół sprawy realizacji zobowiązań musi nieustannie towarzyszyć ich walce o wykonanie zadań jakie przed sobą postawili! *(b)*

Na kursie języka rosyjskiego

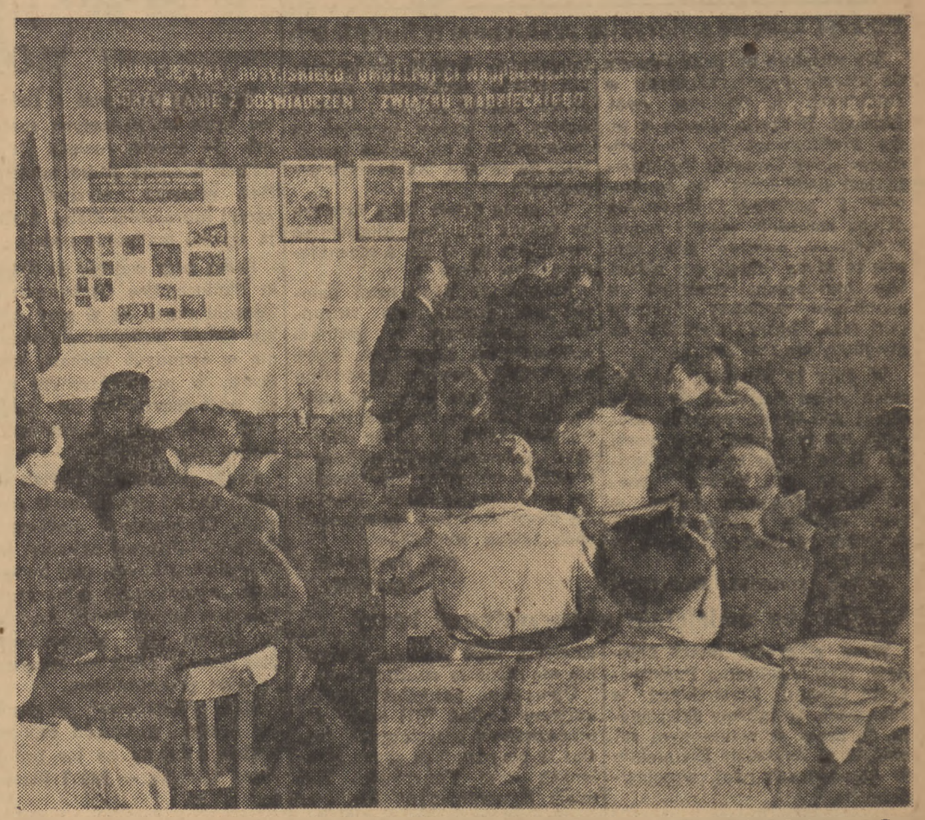

Wykład języka rosyjskiego zorganizowany przez koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy Zakładach L-11 w Warszawie.

Foto CAF — Wdowiński

St. R. N. powzięła uchwałę zobowiązującą rady dzielnicowe do ożywienia działalności antyspekulacyjnej

Minęło kilka tygodni od ogłoszenia uchwały Rady Ministrów w sprawie wzmożenia walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu. Powołana zgodnie z tą uchwałą Stołeczna Komisja do Walki ze Spekulacją jak również dzielnicowe komisje mają na terenie stolicy dość poważne osiągnięcia. Wysłanie w teren przez dzielnicowe komisje około 6.500 kontrolerów społecznych delegowanych przez zakłady pracy i skontrolowanie przez nich ponad 17.000 punktów handlu i usług świadczy o tym, że walka ze spekulacją, po ogłoszeniu uchwały, znacznie się wzmogła.

Dobre wyniki w pierwszym okresie

Kontrolerzy społeczni sporządzili około 900 protokółów z czego ponad 500 przekazano do rozpatrzenia władzom prokuratorskim. Niemal codziennie chwytano spekulantów i szkodników z dziesiątkami kilogramów mięsa z nielegalnego uboju, chwytano spekulantów z setkami metrów atrakcyjnych materiałów tekstylnych.

Równocześnie z akcją antyspekulacyjną szła dość szeroka akcja uświadamiająca wśród szerokich rzesz pracowników, co również wpłynęło znacznie na uspokojenie nastrojów na rynku.

Nie wysyłać ludzi przypadkowych

Stopniowo jednak akcja walki ze spekulacją zaczęła słabnąć. Nastąpił jakiś nastrój samouspokojenia i samozadowolenia z osiągniętych wyników. Zakłady pracy i Komitety Dzielnicowe zobowiązane dostarczać dla dzielnicowych komisji kontrolerów straciły tę sprawę jakoś z pola widzenia. Zamiast bojowych i świadomych celu towarzyszy i pracowników bezpartyjnych, na kontrolerów wysyłano kogo popadło. Ludzie ci przychodzili do komisji nie wiedząc nieraz po co.

Tak było na Woli, gdzie sekretarz organizacji partyjnej MPK skierował do DRN dwóch towarzyszy nie mówiąc im po co tam idą, a nawet wprowadził ich w błąd twierdząc, że idą na jakieś zebranie. Innym przykładem może być wypadek skierowania na kontrolera człowieka usuniętego z partii, który wykorzystał swoją funkcję kontrolera dla... czynienia sobie zakupów poza kolejką. Tak było na Mokotowie.

Napływ kontrolerów stawał się coraz słabszy. I jeżeli np. w pierwszych dniach akcji stawiała się dostateczna ilość kontrolerów, a nawet większa, to obecnie jest daleko niewystarczająca. I tak np. zamiast 60 kontrolerów na dzień na Mokotowie przychodzi 15 do 20. Jeszcze gorzej jest na Grochowie, gdzie zamiast zaplanowanej ilości 120 kontrolerów na 29 września i 1 października stawiło się 41.

Również i komisje dzielnicowe zostały w wielu wypadkach zdekompletowane. Organizacje masowe jak związki zawodowe, Liga Kobiet, ZMP skierowały do pracy w tych komisjach albo ludzi przeciążonych inną pracą, albo też ludzi, którzy nie wykazali odpowiedniej chęci do tej pracy.

Wynik jest taki, że obecnie do komisji w Śródmieściu wpływa 3 do 5 protokółów dziennie, podczas gdy na początku akcji wpływało ich do 25. Zresztą nawet te protokóły, które wpływają wskazują, że kontrolerzy nie bardzo wiedzą po co idą w teren.

Walka ze spekulacją jest jednym z fragmentów walki klasowej. Podziemie gospodarcze uderzone z jednej strony szuka nowych sposobów. O tym powinni pamiętać towarzysze z komitetów dzielnicowych partii, nie spuszczając z pola widzenia akcji walki ze spekulacją. Nie jest to przecież akcja doraźna. To jest stała i systematyczna walka z wrogiem.

Na organizacjach masowych, kierujących do pracy w komisjach swych członków spoczywa obowiązek stałej i systematycznej kontroli ich pracy. Nie można ani na chwilę osłabiać akcji uświadamiającej wśród szerokich rzesz, akcji wyjaśniającej istotę i przyczynę naszych trudności.

Analizując dotychczasowe wyniki walki ze spekulacją Prezydium St. R. N. powzięło uchwałę zobowiązującą prezydia rad dzielnicowych oraz wydział handlu do poczynienia odpowiednich kroków, zmierzających do ożywienia działalności komisji oraz zlikwidowania powstałych zaległości.

Dla realizacji uchwały konieczna jest pomoc komitetów dzielnicowych partii oraz organizacji masowych. *(g)*

Remonty tegoroczne zaspokoją najpilniejsze potrzeby mieszkańców domów zaniedbanych

Do Wydziału Gospodarki Mieszkaniowej oraz Miejskiego Przedsiębiorstwa Inspekcji Inwestycji zgłaszają się niemal co parę dni mieszkańcy oraz przedstawiciele komitetów blokowych tych domów, które w roku bieżącym zostały już wyremontowane, bądź też są w planie tegorocznych remontów.

Przychodzą z różnymi sprawami. Często ze skargami. Zakończono np. remont domu, a nie wprawiono nowych drzwi, nie zmieniono podłogi. Z takimi lub podobnymi sprawami przychodzili przedstawiciele mieszkańców z ulic: Kowieńskiej 26, Tarchomińskiej 3, Zaokopowej 5.

Niewątpliwie potrzeby mieszkańców są istotne. Dom przy ul. Tarchomińskiej 3 wymaga większych niż dokonywane napraw; wymagają większych napraw i inne domy. Wymagają remontów setki domów mieszkalnych, zaniedbanych w okresie gospodarki kapitalistycznej, nieremontowanych często po kilkadziesiąt lat, mocno nadszarpniętych w czasie działań wojennych. Każdy więc powinien zrozumieć, że wszystkie te domy, czekające od lat na remont, nie mogą być w ciągu jednego czy dwóch lat odnowione. Brak na to nie tylko środków finansowych, brak odpowiedniej ilości materiałów, brak wreszcie potrzebnej ilości sił fachowych.

Partia i rząd przykładają wielką wagę do warunków mieszkalnych ludzi pracy. Dowodem są wielkie nakłady finansowe, przeznaczane na budowę nowych bloków mieszkalnych i na remonty domów starych. Stare zniszczone domy, bez względu na to czy będą w przyszłości rozebrane, czy nie, domy pozbawione wszelkich wygód, domy z podwórkami - studniami są również remontowane i zabezpieczane. Np. w roku ubiegłym wyremontowano domy z ogólną ilością 61.210 izb mieszkalnych. W roku 1949 wyremontowano również podobną ilość.

Pierwotny plan remontów na rok bieżący przewidywał remont pełny 337 budynków. Tymczasem w Warszawie około 1000 budynków wymaga również, i to szybko, remontu zabezpieczającego. Toteż Prezydium Stołecznej Rady Narodowej postanowiło zmniejszyć zakres remontów w domach przewidzianych pierwotnie do pełnego remontu, obejmując planem remontów zabezpieczających znacznie większą ilość budynków.

Mieszkańcy domów, które miały być pierwotnie całkowicie odnowione nie mogą i nie powinni narzekać, że remonty w ich domach ograniczono wyłącznie do robót zabezpieczających budynki. Kosztem bowiem zmniejszenia zakresu remontów i ograniczenia ich do naprawy dachów, przeszło 9.800 izb. zamieszkałych przez kilkanaście tysięcy osób, otrzyma dodatkowo nowe dachy przed nastaniem deszczów jesiennych. *(ik)*

Związki zawodowe powinny interesować się pracą społecznych inspektorów pracy

Kraszewski Aleksander, Guze Danuta, Bojanowska Irena, Mazie Aleksander, Kabańska Janina, wybrani zostali na społecznych inspektorów pracy — czytamy na tablicy ogłoszeń w stołówce fabryki „Adamczewski" należącej do Stołecznego Zarządu Przemysłu Terenowego.

Wybrano ich już wiele miesięcy temu. Wybrano, wywieszono ogłoszenie i... zapomniano. W konsekwencji społeczni inspektorzy pracy z fabryki „Adamczewski" nie przejawiają prawie żadnej działalności.

A jeżeli przejdziemy się po halach fabrycznych, porozmawiamy z ludźmi — dowiemy się o wielu bolączkach, o wielu zaniedbaniach na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy.

Przewodniczący rady zakładowej tow. Stanisław Kudła wzrusza tylko ramionami.

— Kredytów nie ma. Fabryka idzie do rozbiórki — mówi.

Decyzja o rozbiórce fabryki w roku 1955 i brak kredytów bynajmniej nie usprawiedliwiają faktów, że np. na dziale mydlarskim brudne są szyby, że w halach fabrycznych jest pełno śmieci i nikomu niepotrzebnych odpadków.

Wiele dałoby się zmienić na lepsze w tej fabryce. I gdyby przejawiano dostateczną troskę o bezpieczeństwo i higienę pracy, gdyby zagadnieniami tymi na codzień, a nie od przypadku do przypadku, interesowała się rada zakładowa — nie doszłoby do takiego stanu jaki tam dziś panuje.

Walka o poprawę bezpieczeństwa i higieny pracy jest odpowiedzialnym zadaniem społecznych inspektorów pracy. Inspektorzy pracy w fabryce „Adamczewski" nie spełniają jednak tych zadań należycie, albowiem brak im bojowości, nie zostali oni zaktywizowani przez radę zakładową, a wielu z nich nie zna nawet swoich zadań, nie zna swoich uprawnień.

Nikt ich jednak nie pouczył. Ani rada zakładowa, ani Okręg Warszawski Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego nie analizuje ich pracy. Społeczni inspektorzy pracy fabryki „Adamczewski" nie bywają na odprawach w związku, nie przechodzili oni specjalnego kursu dla społecznych inspektorów pracy. W rezultacie nawet przy najlepszych chęciach nie mogą oni spełniać swoich trudnych i odpowiedzialnych zadań.

*

Ob. Władysław Kutra z Warszawskiej Fabryki Wyrobów Srebrnych i Platerowych wybrany został na zakładowego inspektora pracy jeszcze w ub. roku.

Ob. Kutra również działa bez instrukcji, również jest pozbawiony pomocy ze strony związku — w tym wypadku Związku Zawodowego Metalowców. Kontaktuje się tylko z radą zakładową — kontakt ten nie ma jednak charakteru stałego i systematycznego jakim być powinien.

Ob. Kutra nieraz interweniował w sprawach bezpieczeństwa i higieny pracy w dyrekcji fabryki. Bywały jednak wypadki, że interwencje te nie odnosiły pożądanych skutków. I tak np. do tej pory pozostaje niezałatwiona sprawa szafek na ubrania, sprawa wydawania przegotowanego mleka. Do dziś dnia nie załatwiono sprawy przydziału mleka dla polerowaczek i robotnice te nie wiedzą w końcu, czy mleko należy im się, czy też nie.

Na polerowni trzeba naprawić wyciąg, trzeba zmienić wentylator.

Dużo więcej można by wymienić jeszcze spraw, które wymagają załatwienia.

Jak to się stało że ob. Kutra który ma niewątpliwie wiele chęci do pracy nie załatwił ich dotychczas? Nie załatwił ich dlatego, że działa w oderwaniu od związku i gdy nie może jakiejś sprawy przeprowadzić w dyrekcji chcąc nie chcąc pozostawia ją niezałatwioną. A związek nie przyszedł z pomocą zakładowemu inspektorowi pracy.

Przed społecznymi inspektorami pracy stoją trudne i odpowiedzialne zadania. Zadania te wytyczyło VII Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. Społeczni inspektorzy pracy nie mogą jednak zadań tych realizować w oderwaniu od związku, pozbawieni kontroli, opieki i pomocy związku. *(iwa)*

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację otrzyma wkrótce własny gmach

Dobiegają końca roboty przy budowie nowego gmachu przeznaczonego na pomieszczenie Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Mieści się on przy ul. Rutkowskiego 15. Budynek składa się z 4 kondygnacji.

Obok pomieszczeń biurowych, w nowym gmachu urządzona zostanie świetlica dla członków związku oraz biblioteka.

Załoga budowy pod kierunkiem T. Malawskiego wykonuje obecnie ostatnie prace wykończeniowe. Przy robotach wyróżniają się sztukatorzy Nowiński i Horodyński.

Budynek ma być oddany związkowi 15 bm. tj. na 15 dni przed zaplanowanym terminem *(g)*

Niedopuszczalne marnotrawstwo odpadków użytkowych

Na terenie ośmiu wysypisk warszawskich można znaleźć codziennie wśród wielu innych odpadków użytkowych złom, makulaturę i cegły.

Miesięcznie na wszystkich wysypiskach marnuje się około 60 ton wysokowartościowego złomu. Są tam między innymi rury, krany, klamki z mosiądzu oraz wiele innych wyrobów z metali kolorowych, żeliwa i stali. Wszystko to przepada bezpowrotnie.

Tymczasem firmy budowlane, Centrala Złomu i Państwowy Zarząd Wodny, do którego należą cztery wysypiska, od dłuższego już czasu nie mogą ustalić kto powinien wybierać złom i kto ponosi odpowiedzialność za marnotrawstwo.

Firmy budowlane wydały wprawdzie odpowiednie zarządzenia zabraniające wywożenia złomu wraz z gruzem, ale dotychczas zarządzenie to nie zostało wprowadzone w życie.

MPOM zawarło dwa lata temu umowę ze Spółdzielnią Pracy „Zbieracz", która podjęła się wybierać z wysypisk odpadki użytkowe. Spółdzielnia Pracy „Zbieracz" nie wywiązała się jednak z podjętych obowiązków.

W czasie ostatniej lustracji wysypisk zorganizowanej przez Centralę Złomu, stwierdzono także, że wiele biur i urzędów nie zbiera makulatury i nie odstawia jej na miejsca zbiórki, ale wraz z innymi odpadkami wywozi na wysypiska.

Wśród nich znajdują się m. in. Wydział Gospodarki Komunalnej St.R.N., Wydział Komunikacyjny Wojewódzkiej Rady Narodowej, Zjednoczenie Wytwórni Surowic i Szczepionek, Centrala Obrotu Księgarskiego — „Dom Książki", PPK Ruch z ulicy Wilczej 46 wysłało do wywozu na wysypisko 2 tony makulatury.

Czas najwyższy, aby targi między zainteresowanymi instytucjami zakończyły się wreszcie i sprawa należytej zbiórki złomu i innych odpadków użytkowych została należycie rozwiązana. *(Kw)*

Rozpoczęła pracę centrala handlowa artykułów gospodarstwa domowego

Dotychczas artykuły gospodarstwa domowego rozprowadzane były przez trzy różne centrale handlowe. Z dniem 1 października powstała nowa centrala, która zajmie się handlem hurtowym tego rodzaju artykułami. Nowe przedsiębiorstwo pod nazwą „Arged" rozpocznie swą pracę od przejęcia magazynów od Central Handlowych Przemysłu: Elektrotechnicznego, Metalowego i Chemicznego.

„Arged" na początku swej działalności zaopatrywać będzie rynek w artykuły gospodarstwa domowego — mydło, proszki, pasty, kubły, żelazka, kuchenki itp. W roku przyszłym przedsiębiorstwo prowadzić będzie również dystrybucję szkła, porcelany, wyrobów z kamienia i glinki, artykułów gospodarstwa domowego z drzewa a nawet rowerów i części zamiennych.

Scentralizowanie hurtu artykułami gospodarstwa domowego w jednym przedsiębiorstwie wpłynie niewątpliwie dodatnio na zaopatrzenie rynku. *(ig)*

O pracy kulturalno-oświatowej decydują ludzie

Tow. Witolda Błachut, sekretarz rady zakładowej w zakładach im. 22 Lipca przyznaje, że ich zakłady mają doskonałe warunki do rozwinięcia pracy kulturalno - oświatowej.

Mamy — wylicza — olbrzymią salę teatralną, własny radiowęzeł, przez który nadajemy komunikaty, aparat projekcyjny, bibliotekę liczącą 1.109 egzemplarzy książek i pięknie urządzony lokal klubu robotniczego.

Najpiękniejszy klub robotniczy stolicy świeci pustkami

Pytanie jak pracuje świetlica, jakie ma sekcje, zespoły, sprawiło tow. Błachut kłopot. I nie tylko jej bo niewiele osób w zakładach 22 Lipca potrafi na nie odpowiedzieć. Trzeba więc szukać kierownika świetlicy, którego spotykamy w zupełnie pustym klubie. Lokal jest ładny — przypominamy sobie słowa robotników — ale taki jakiś pusty.

W lokalu klubu nie widać prawdziwego gospodarza — pracowników zakładu. W widnych, przestronnych pomieszczeniach klubu stoją wygodne fotele i stoliki. Na półce leżą czasopisma i gry stolikowe.

Ale na pustych ścianach ani jednej dekoracji. Brak ogłoszeń informujących o pracy klubu. Takie ogłoszenia są szczególnie potrzebne dla pracowników zatrudnionych po godzinie 15-tej, kiedy to radiowęzeł jest już nieczynny.

Kierownik poinformował nas bez zapału, że jest zespół teatralny i baletowy. Zespół teatralny liczy 9 osób. Od 6 tygodni przygotowuje sztukę festiwalową „Wczoraj i przedwczoraj". Do dziś sztuka jest w czytaniu.

Do baletu należy 14 osób. Balet zorganizowany był już w marcu. Od tego czasu członkowie zespołu przygotowali wiązankę tańców polskich, czardasza i kozaka. Obecnie pracują nad tańcem białoruskim — bulbą. Zespół baletowy może się wykazać pracą. Występował na akademiach, imprezach zorganizowanych w ramach łączności fabryk ze wsią oraz w jednostkach wojskowych i na ulicach stolicy — łącznie 26 razy. Ale i z pracy zespołu baletowego nie można być w pełni zadowolonym.

Najgorzej było z zespołem chóralnym. Kilkunastoosobowy chór rozpadł się w końcu lipca, tj. wtedy, kiedy załoga otrzymała od państwa pięknie urządzony lokal klubu robotniczego.

Załogę trzeba zachęcić

Dowiedzieliśmy się również, że chór rozpadł się dlatego, że kierownictwo nie umiało zainteresować uczestników i zachęcić ich do pracy. Pozostałe dwa nieliczne zespoły pracują słabo z tego samego powodu.

Kierownictwo nie zainteresowało i nie poprosiło o współpracę i pomoc radę zakładową i ZMP-owców, którzy — nie wiadomo dlaczego — nie czują się odpowiedzialni za pracę w klubie i zupełnie się nią nie interesują.

ZMP-owcy zajęli niesłuszną postawę twierdząc, że zła praca zespołów nic ich nie interesuje, ponieważ oni nie odpowiadają za ten dział pracy.

Z likwidacją analfabetyzmu — nie lepiej

Świetlica nie jest jednak jedynym słabym punktem pracy kulturalno - oświatowej. W zakładach 22 Lipca od trzech lat niemal nie ruszyła z miejsca sprawa walki z analfabetyzmem.

Przeprowadzono wprawdzie rejestrację, ale przeprowadzono ją źle. Następnie dla 17 osób zorganizowano kurs początkowego nauczania. Brak poważnego zainteresowania frekwencją i postępami w nauce kursistów, zdemobilizował ich. Kurs skończyły tylko trzy osoby. Dla pozostałych nie zorganizowano drugiego kursu a nawet, zgodnie z informacją sekretarza rady zakładowej, nie pomyślano o wprowadzeniu indywidualnego nauczania.

Przy drugiej rejestracji analfabetów okazało się, że w zakładzie jest wielu ludzi, którzy potrafią się tylko podpisać. Stwierdzono, że w zakładzie jest 45 analfabetów nieobjętych nauczaniem. Analfabetów nie zachęcono do nauki. Towarzysze z rady zakładowej nie rozumieją, że nie ma analfabetów tzw. „opornych", tj. ludzi, którzy nie chcą się zupełnie uczyć. 18 września przedstawiciel dyrekcji na zebraniu poświęconym likwidacji analfabetyzmu w zakładach pracy — oświadczył, że już 19 września rozpocznie się nauka na kursie. Dotychczas jednak kursu nie zorganizowano.

Szkoły podstawowej mimo zapewnień nie zorganizowano

W zakładach im. 22 Lipca jest 160 pracowników bez ukończonej szkoły podstawowej. Wszyscy oni mieli możność uzupełnić swoje wykształcenie w szkołach dla pracujących.

Rada zakładowa skierowała do szkoły tylko jednego pracownika, przewidując otwarcie szkoły w fabryce. Szkoła jednak nie została otwarta. 160 osób, które mogły w tym roku zacząć odrabiać zaległości w wykształceniu musi czekać jeszcze jeden rok na otwarcie szkoły.

Olbrzymie możliwości stojące przed załogą zakładów 22 Lipca nie zostały wykorzystane. Piękny robotniczy klub odwiedza niewielu pracowników. Praca dwu sekcji nie przynosi pożądanych rezultatów. Walka z analfabetyzmem została zupełnie zaniedbana. Możliwość ułatwienia nauki w szkole przyzakładowej została także niewykorzystana. A przecież, do tego, by wymienione prace przeprowadzić dobrze, fabryka 22 Lipca miała dostępne warunki.

Na wysokości zadania nie stanęli ci, którzy tą pracą w zakładzie mieli kierować. *(Kw)*

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19.
Kameralny — „Grzech" — g. 19.
Narodowy — „Sułkowski" — g. 18.15.
Nowy — „Pygmalion" — g. 14. „Damy i huzary" — g. 19.
Powszechny — „Szczygli zaułek" — g. 15. „Zgubiony list" — g. 19.
Syrena — „Dwa tygodnie w raju" — g. 15.45 i 19.15.
Domu Wojska Polskiego — „Wzgórze — 35" — g. 19.
Współczesny — „Mieszczanie" — g. 19 (przedstawienie zamknięte).
Letni — „Ojciec debiutantki" — g 19.15.
Muzyczny — „Szelmostwa Skapena" — g. 19.
Nowej Warszawy — „Osiem lalek i jeden miś" — g. 12, „Poemat pedagogiczny" — g. 19.45.
Młodego Widza „Baj" — „Kret i zając" godz 16.
Ateneum — „Interwencja" — g. 19.
Opera i Filharmonia — „Straszny dwór" — g. 19.
Cyrk nr. 7 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Błysk przed świtem"
Praha — „Zwycięskie skrzydła" dod. „Krew leczy".
Palladium — „Srebrne kolczyki" — dod. „Przegląd sportowy".
Atlantic — „Ostatni rejs" — dod. „Silniki pracują".
W—Z — „Zahartowani" — dod. „Za waszym przykładem".
Stolica — „Było to w maju" — dod. „Alger walczy".
1 Maj — „Córki Chin" — dod. „Nauka bliżej życia".
Ochota — „Rodzina Sonnenbruck" dod. „Częstochowa".
Syrena — „Ślub z przeszkodami" — dod. „17-sty puk".
Tęcza — „Przyjdą nowi bojownicy" — dod. „Przegląd kulturalny".
Polonia — „Młodością silni".
Lotnik — „Śluby kawalerskie" — dod. „Nauka i technika".
Początek seansów o godz. 15. 17. 19. 21, w kinie Lotnik o 16. 18. 20.

PORANKI

Atlantic — „Rada bogów" — g. 11
Lotnik — „Czarci żleb" — g. 11
Moskwa — „Brunatna pajęczyna" g. 12.
1 Maj — „Młodzi marynarze" — g. 11 i 13.
Ochota — „Ostatni Mohikanin" — g. 11 i 13.
Palladium — „Skarb" — g. 11 i 13
Polonia — „Ulica Graniczna" — g. 10 i 12.
Praha — „Klęska szpiega" — g. 12.
Stolica — „Wilcze doły" — g. 11 i 13.
Syrena — „Pocałunek na stadionie" — g. 11 i 13.
Tęcza — „Dziewczęta z baletu" — g. 11 i 13.
W—Z — „Poszukiwacze złota" — g. 13.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 8 PAŹDZIERNIKA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00

5.10 Koncert, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Melodie operetkowe, 7.20 Muzyka, 8.35 Aud. dla kl. I, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Muzyka, 10.00 „Nasza ulica" — fragm. pow. J. Petersena, 10.20 Muzyka polska, 11.00 Język rosyjski, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Piosenki komp. czeskich, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert p/d A. Tarskiego, 17.00 Głos mają kobiety 17.15 Muzyka taneczna, 17.30 Komp. Tygodnia — Bela Bartok i Zoltan Kodaly, 18.00 „Z kraju i ze świata", 18.20 Muzyka operetkowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Język rosyjski, 19.20 Aud. dla młodzieży, 20.30 „Gaweda o Chopinie", 21.05 Muzyka rozrywkowa, 21.30 „Żołnierze 4-ch rzek" — odc. pow. J. Przymanowskiego, 21.45 Preludia Sergiusza Rachmaninowa, 22.05 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Pieśni masowe, muzyka ludowa i rozrywkowa, 8.00 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.15 Aud. ZNP, 14.35 „Psiogłowcy" — odc. pow. A. Jiraska, 14.50 Koncert solistów — muzyka radziecka, 15.15 Aud. PCK, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Warsztat fortepianowe, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Stylizowane pieśni ludowe, 17.35 Utwory skrzypcowe, 17.55 Taneczne melodie ludowe, 18.20 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 18.30 „Moja kompania" — odc. pow. J. Hena, 18.50 Muzyka baletowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Ork. Krakowskiej, 20.45 „Wspomnienia robotnicze" — 21.50 „Łucja z Lamermooru" — opera Donizettiego, 23.22 Melodie na dobranoc.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Położyć kres kumoterskim praktykom w Rudnikach

We wrześniu br. przebywałem na urlopie wypoczynkowym w Rudnikach k. Wielunia (woj. łódzkie). W czasie pobytu w tej wsi przekonałem się, że miejscowy sklep Gminnej Spółdzielni jest siedliskiem kombinatorów i oszustów. Kierownik sklepu sprzedaje towary swoim kumotrom podczas gdy inni rzadko kiedy mogą coś nabyć. Owe stosuneczki panujące w spółdzielni najlepiej ilustruje taki fakt, który wygląda na anegdotę, ale nie jest nią.

W dniu 14 września br. pewien chłop chciał kupić dwa worki soli. Przez pomyłkę wydano mu w sklepie dwa worki (po 50 kg każdy!)... cukru, którego już od bardzo dawna nie można było dostać w tym sklepie, ponieważ, jak twierdził kierownik, cukru w ogóle nie ma.

Z tej pomyłki skorzystali mieszkańcy Rudnik, bo kierownik sklepu złapawszy się za głowę, dogonił chłopa i odebrał cukier, ale musiał sprzedać go czekającym, a nie swoim kumotrom na zapasy, jak to robił poprzednio.

To samo dzieje się z mydłem do prania. Znajomi kierownika otrzymują po 10 kg, a nieznajomi prawie nigdy.

Należy jak najszybciej położyć kres kumoterskim stosunkom panującym w gminnej spółdzielni w Rudnikach, które nie tylko sprzyjają okradaniu chłopów z tego, co im się należy, ale i sprzyjają szerzeniu się wrogiej plotki. W szkole oficerskiej nauczono mnie widzieć i rozumieć potrzeby wsi, nauczono mnie być czujnym. Dlatego nie mogę obojętnie przechodzić obok takich wypadków.

WŁ. STANIAK
Rudniki

Trzeba umiejętnie wykorzystywać kadry

Wraz z grupą moich kolegów, jako absolwenci Państwowego Liceum Zielarskiego w Piekarach, zostaliśmy skierowani do pracy w wyuczonym zawodzie w Zakładzie Zielarskim w Stanowicach (woj. wrocławskie).

Tymczasem kierownictwo zakładu zatrudniło nas przy noszeniu ciężkich worków i paczek. Następnie skierowano nas do pracy w oleikarni, gdzie nie zaopatrzono nas ani w buty gumowe, ani w rękawice ochronne. A przecież przy podnoszeniu ciężkich pokryw z kotłów będących pod ciśnieniem pary wodnej łatwo można ulec oparzeniu.

Interwencje pracowników w zarządzie zakładu w celu przydzielenia nam odzieży ochronnej nie odniosły rezultatu.

Uposażenie natomiast otrzymujemy według VIII grupy dla pracowników umysłowych, chociaż w przydziałach pracy ustalonych przez Państwową Komisję Egzaminacyjną mieliśmy zagwarantowaną grupę VI. Podanie wniesione w tej sprawie przez jednego z kolegów zostało przez dyrektora zakładu nieomal wyśmiane.

Może kierownictwo Zakładu Zielarskiego w Stanowicach zatrudni nas wreszcie odpowiednio do naszych kwalifikacji, a referent BOP zwróci więcej uwagi na zaopatrywanie w odzież ochronną pracowników olejkarni.

EUGENIUSZ POSEŁ
Stanowice

Zespół artystyczny Wojska Polskiego powrócił z Węgier

(f) Po dwutygodniowym pobycie w Węgierskiej Republice Ludowej, Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego powrócił do Warszawy.

Zespół Pieśni i Tańca WP bawił na Węgrzech na zaproszenie Ministerstwa Obrony Narodowej Węgierskiej Republiki Ludowej w związku ze świętem Armii Węgierskiej.

Zespół Pieśni i Tańca WP weźmie po powrocie do kraju udział w obchodzie Dnia Wojska Polskiego oraz da szereg koncertów w czasie Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej.

M-20 „Warszawa" symbolem braterskiej pomocy Związku Radzieckiego

Leszek Teper

Błyskają jaskrawo - fioletowe ognie elektrycznych spawarek. Co chwila rozlega się po halach donośny stukot młotków. Bez przerwy słychać ostry zgrzyt murarskiej kielni. Śmigają szybko malarskie pędzle.

Zaraz przy wejściu do Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu rzuca się w oczy szybkie tempo budowy. Jednocześnie w zwinnych ruchach monterów, w przyśpieszonym kroku uwijających się po halach ludzi czuje się kulminacyjny punkt tego tempa.

Czuje się, że już niewiele dni dzieli nas od chwili, kiedy przestaną tu pracować murarze i malarze. Ustanie pykanie jeżdżących traktorów, cały budowlany „hałas", a to samo socjalistyczne tempo pracy rozwijać się będzie na nieruchomych dziś jeszcze, zdaje się „przyczajonych" przenośnikach.

M-20 „Warszawa" — pierwszy polski samochód osobowy zjedzie z taśmy na tor próbny przed fabryką — już 7 listopada.

Do pojedynczej sprężyny...

W prawym rogu wielkiej hali montażowej Nr 1, za szklaną ścianą, stoi gotowy samochód osobowy. Podchodzi do niego grupa młodzieży. Każdy z nich przystaje na chwilę obok innej części maszyny. Po kilkunastu minutach z samochodu zostaje tylko samotne blaszane pudło. Wszystko inne leży obok. „Psucie" samochodu postępuje dalej. Rozbierają samochód do pojedynczej sprężyny. Zdejmują szyby i zamki. Nie zostawiają nawet jednej śrubki na miejscu.

Następnie kolejno jedna za drugą — pojedyncze części montują z powrotem na pudle. Wóz znów jest cały. Wtedy rozbiórka zaczyna się na nowo.

Grupa młodych ludzi uczy się montażu. Rozbieranie i składanie samochodów — to ich praktyczne lekcje.

Monterów samochodowych krząta się po hali jeszcze niewielu. Przeważają w dalszym ciągu robotnicy budowlani. Ale za parę tygodni monterzy samochodowi będą gospodarzami tego zakładu.

Patrząc na ostatnie prace wykończeniowe w hali montażowej, na widoczne już przygotowania do produkcji, łatwo wyobrazić sobie można sunące na przenośnikach rzędy samochodów. A przekorna myśl uporczywie sięga wstecz, do początków powstania tego kombinatu.

Ponad tysiąc wspaniałych radzieckich maszyn

Śmiałe zamierzenie planu 6-letniego mówiło: w roku 1955 wyprodukujemy około 10 tysięcy gotowych wozów. Nie mieliśmy, ani nie mamy fabryk zdolnych wyprodukować całość wyposażenia dla żerańskiego kombinatu. Nie mieliśmy fachowców inżynierów i fachowców robotników, znających się na produkcji samochodów osobowych.

Przed nami mieliśmy śmiały projekt, za nami nie było nic.

Na przykładzie żerańskiej fabryki można ocenić cały ogrom pomocy udzielanej nam przez Związek Radziecki. Długi jest rejestr maszyn, urządzeń, dokumentacji technicznej przysłanych dla tej fabryki przez Związek Radziecki.

Do tego czasu ponad tysiąc różnych maszyn i przyrządów z rosyjskimi napisami rozmieszczono po poszczególnych obiektach. Są tu m. in. automatyczne spawarki, obrabiarki, reduktory, elektro-niciarki, 5-tonowe prasy itd. Całkowicie także w sprzęt radziecki wyposażona jest spawalnia i zakładowe laboratorium.

Za technologiczną dokumentacją, za maszynami przyjechali do Żerania radzieccy fachowcy. Grupa specjalistów pod kierownictwem tow. inż. Czumakowa od początku budowy pomaga polskim inżynierom realizować kolejno każdą część kombinatu, ściśle, według najnowszych wymogów techniki, określonych radzieckimi planami.

O każdej porze na terenie żerańskiej fabryki można spotkać któregoś z radzieckich fachowców. Interesują się każdym szczegółem budowy. Pomagają inżynierom i robotnikom. Podsuwają nowe pomysły i wskazują, jak można rozwiązywać powstające w czasie budowy trudności.

Na tym jednak nie koniec. Pomoc radziecka sięga dalej.

Inż. Górski nie pracował nigdy w fabryce samochodów osobowych. Tow. Chruściński jest z zawodu blacharzem. Obaj wyjechali wraz z 30 jeszcze towarzyszami z żerańskiej fabryki do Związku Radzieckiego, aby zobaczyć jak wygląda produkcja samochodów osobowych.

W czasie 3-miesięcznego pobytu w Związku Radzieckim zapoznali się ze wszystkimi elementami i tajnikami produkcji samochodów osobowych. Wysłuchali teoretycznych wykładów, pracowali w poszczególnych oddziałach fabryki, w spawalni, w montowni, w tapicerni.

Radzieccy inżynierowie i robotnicy udzielali im szczegółowych wyjaśnień. Na każdym kroku spotykali się z życzliwością, z pomocą i przyjacielską radą. Podziwiali wysoko zautomatyzowane i zmechanizowane zakłady samochodowe, oglądali automatyczne linie spawania kół samochodowych i fabrykę-automat dla produkcji tłoków. Poznali wreszcie wysoko postawioną w Związku Radzieckim organizację pracy w tych najnowocześniejszych zakładach.

Mówią oni, że trudno wprost określić jak wiele dał im pobyt w Związku Radzieckim. Inż. Górski jest dziś głównym dyspozytorem na terenie żerańskiej fabryki, a tow. Chruściński mistrzem na wydziale spawalni i z powodzeniem dają sobie na tych stanowiskach radę.

7 listopada 1951 roku

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu rusza 7 listopada. W pierwszych miesiącach będzie się tu montować wozy z części dostarczonych nam przez Związek Radziecki.

W początkach przyszłego roku po ukończeniu dalszych obiektów kombinatu, żerańska fabryka będzie produkować wszystkie elementy samochodu osobowego.

W końcowym stadium są prace przy budowie wielkiej hali pras i wydziału remontowego. W przyszłym roku więc, każda część samochodu M-20 „Warszawa" wykonana będzie w tej fabryce rękami polskiego robotnika i inżyniera.

W tej chwili Związek Radziecki przysyła ostatnie maszyny dla żerańskiej fabryki. Wśród nich — wielkie 40-tonowe prasy.

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu jest może najlepszą ilustracją słów tow. Bieruta: *„przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw"*.

Przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego budujemy tę nowoczesną wielką fabrykę, tak jak budujemy fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie, Nową Hutę, wielkie elektrownie cieplne i wodne, kluczowe zakłady chemiczne i metali kolorowych, olbrzymią cementownię „Wierzbica", kilkadziesiąt węzłowych obiektów planu 6-letniego.

Nowy PDT w Poznaniu

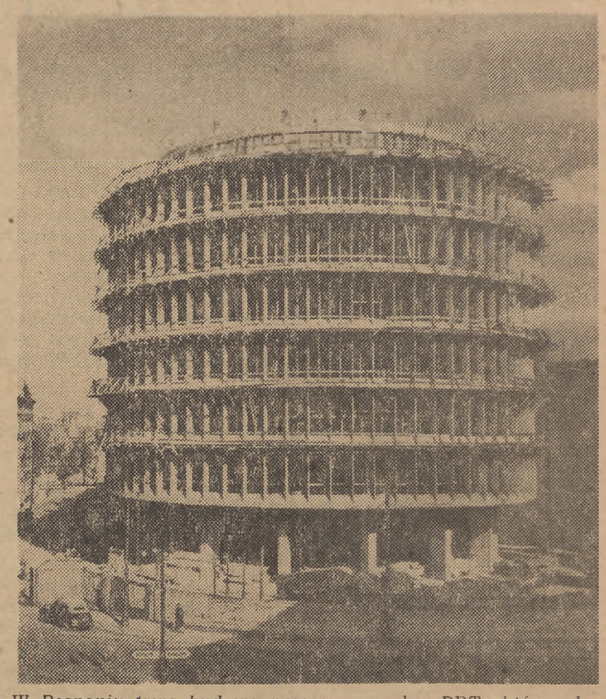

W Poznaniu trwa budowa nowego gmachu PDT, który będzie jednym z najnowocześniejszych domów towarowych w Polsce. Na zdjęciu: fragment budowy.

Foto CAF — Nowosielski

Film

Walka o naftę dla pokoju

„Tajemnica szybu naftowego" (tytuł oryginalny: „Kolonia pod ziemią"). Scenariusz i reżyseria: zespół dramaturgów i reżyserów; zdjęcia: O. Forges; muzyka: I. Sarkozi. Produkcja: „Magyarfilm", 1950.

Tytuł oryginalny tego filmu — „Kolonia pod ziemią" — zawarł w sobie zręcznie istotę jego problematyki: zdemaskowanie szkodliwej działalności amerykańskich towarzystw akcyjnych, eksploatujących jeszcze w pierwszym okresie po wyzwoleniu węgierski przemysł naftowy w sposób, niczym się nie różniący od przysłowiowych już metod kolonialnych. Dyrektorzy amerykańskiego towarzystwa naftowego uważali bowiem podziemne bogactwa węgierskiej ziemi za swe tereny kolonialne, usiłując i tu stosować w dalszym ciągu imperialistyczne metody wyzysku, zalecane przez ich mocodawców zza oceanu.

Zmiana tytułu na polskich ekranach wydaje się zatem niesłuszna i niczym nieuzasadniona. Tytuł polski sugeruje film sensacyjno - szpiegowski. Niewątpliwie elementy takie, w dobrym ich znaczeniu, istnieją i słusznie istnieją w tym filmie. Przede wszystkim jest jednak „Kolonia pod ziemią" filmem politycznym.

Intryga zawiązana została bardzo zręcznie. Z domku położonego przy cichej miejskiej ulicy wychodzi poranną porą do pracy człowiek z teczką. W chwili, gdy przechodzi ulicę, przejeżdża go samochód.

Człowiekiem przejechanym jest inżynier, który opracował nową metodę odkrywania złóż naftowych. Czy wypadek jego był przypadkowy?

Rozpoczyna się śledztwo. Kolejne elementy minionych wydarzeń, wykrywane przez organa bezpieczeństwa oraz równoległe i dalsze wypadki składają się na opowieść filmową o amerykańskich sabotażach, intrygach, szpiegostwie, demoralizacji. O zwycięskiej walce prowadzonej przeciw wrogom, pod przewodnictwem partii.

Nie zabrakło w filmie i wątku psychologicznego, procesu przemian inżyniera, który opuszcza swą naukową wieżę z kości słoniowej, dzięki pomocy partii wzmacnia swe siły i staje do czynnej, bojowej działalności dla dobra ojczyzny, znajdując cenną pomoc w pracach i doświadczeniach uczonych radzieckich.

Umiejętnie zastosowano na początku filmu metodę retrospekcji, pokazując już w trakcie toczącej się akcji po raz drugi scenę „wypadku" samochodowego inżyniera, ale tym razem tak, że zostają przed widzem odkryte jego sprężyny.

Do najlepszych scen filmu należy pełen napięcia końcowy moment wierceń, kiedy to na skutek sabotażu grozi zablokowanie szybu. Ten zbrodniczy akt, przygotowany ręką wroga, kierowany instrukcjami amerykańskiej ambasady i jej podopiecznych, kosztuje życie dzielnego węgierskiego robotnika. Jak wielu innych, chciał on wbrew machinacjom amerykańskich dyrektorów wydobywać naftę dla pokojowej pracy ludowych Węgier, a nie chować ją pod ziemią na użytek — jak sobie to wyobrażali owi akcjonariusze — amerykańskiej wojny.

Przy ogromnej przewadze zalet film nie jest jednak pozbawiony pewnych niedociągnięć. Zbyt często miast akcji mamy opis wypadków w dialogu, zbyt często zdarzają się sytuacje, w których widz wie w danym momencie więcej od prowadzących śledztwo.

Gra aktorów na ogół wyrównana, przy czym lepiej i bardziej naturalnie wypadły postacie pozytywne. W sumie film bardzo pożyteczny, aktualny i zajmujący.

IRENA MERZ

Kronika wydawnicza

NOWE KSIĄŻKI AUTORÓW POLSKICH

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się nowy tom prozy Bogdana Hamery „Doznania ludzkie" (str. 204, zł 6.—, 15.000 egz.) zawierający 7 opowiadań, związanych z walką przeciw okupantom hitlerowskim.

W tym samym wydawnictwie ukazały się opowiadania Robotniczego Zespołu Literackiego (M. Kuran, W. Kuźnia, T. Michalak, T. Narożniak, G. Terlikowska-Woysznis i Z. Wardzyński) „Na Starówce" (str. 120, zł 7.90, egz. 10.000). 6 reportaży zespołu zasługuje na szerokie rozpowszechnienie, czemu nie sprzyja albumowa szata graficzna, drogi papier i — co za tym idzie — wysoka cena. Wydawnictwo powinno co rychlej wydać książkę w masowej taniej edycji.

Nakładem „Czytelnika", ukazały się dwa tomiki opowiadań — Józefa Kuśmierka „Uwaga! Człowiek" (3 opowiadania, str. 198, zł 6.—) i Joanny Żwirskiej „Światło" (siedem opowiadań, str. 104, zł 5.—). W tym samym wydawnictwie ukazały się „Notatki korespondenta" Edmunda J. Osmańczyka (str. 112, zł 4.—) zawierające krótkie impresje na tematy międzynarodowe.

Rejestrujemy poza tym dwa wznowienia: w Państwowym Instytucie Wydawniczym trzecie wydanie w 50.000 egzemplarzy drugiego tomu książki „Stare i nowe" Lucjana Rudnickiego (str. 325, zł 4.—) i w Czytelniku trzecie wydanie w 10.000 egz. Igora Newerly „Chłopiec z Salskich Stepów" (str. 212, zł 8.50).

NOWE TOMY POEZJI

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się antologia „Wiersze o braterstwie" w opracowaniu Igora Sikiryckiego (str. 192). Antologię otwiera część I — „Za waszą wolność i naszą". Część II nosi motto Majakowskiego „Trzeba się w jedną ludzkość zjednoczyć wszystkim. Nam, wam!". Część III poświęcili redaktorzy polsko - radzieckiemu braterstwu broni. Część IV — najobszerniejszą, zawierającą wiersze o tematyce współczesnej, otwiera cytat z Broniewskiego „Chwała imieniu Stalina. Pokój światu, pokój". Tom powyższy, w trwałej płóciennej oprawie otwiera serię antologii poetyckich tego wydawnictwa.

„Czytelnik" wydał nowe wiersze Arnolda Słuckiego „Słońce, nasz towarzysz" (str. 42, zł 5.20).

W Kazachskiej SRR

Pionierka Zinap Mudhachmetowa czyta staremu Kazachowi wiersze narodowego poety kazachskiego Dżambuła

Foto CAF

Kropki nad „i"

HANDEL LUDŹMI

Z rocznego sprawozdania państwowego zarządu więzień Unii Południowo-Afrykańskiej (należącej do tzw. Wspólnoty Brytyjskiej), wynika, że w 1950 roku państwo osiągnęło ze sprzedaży więźniów farmerom i prywatnym przedsiębiorcom poważną sumę 125.291 funtów dochodu. Według ustawy rządowej „obiektem" sprzedaży mogą być tylko „kolorowi", to znaczy Murzyni i Hindusi.

Należy dodać, że wszelkie ustawy rządu Unii Południowo-Afrykańskiej wymagają aprobaty „socjalistycznego" rządu Wielkiej Brytanii. (ea)

Wystawa Sztuki Chińskiej Republiki Ludowej w Muzeum Narodowym w Warszawie

Chiny?
Cóż dawniej
było wiadomo?
Herbata ...
Porcelana ...
Daleko ...
A dzisiaj?
Radość
w każdym chińskim domu
nad Żółtą Rzeką.

— napisał Władysław Broniewski w jednym ze swoich wierszy.

Warszawa ogląda już drugą z kolei wystawę starej i nowej sztuki chińskiej.

Obecny pokaz jest imponującym przeglądem sztuki chińskiej na przestrzeni blisko 5 tysięcy lat, gdyż najstarsze z wystawionych zabytków sięgają III tysiąclecia przed naszą erą.

Wan E-tsju wicedyrektor Zarządu Muzeów w Ministerstwie Kultury Chińskiej Republiki Ludowej, w swym wstępie do katalogu omawianej wystawy pisze: „...zgraja bandytów Czang Kai-szeka zhańbiła muzea i wywiozła z kontynentu Chin trzy tysiące skrzyń ze skarbami muzealnymi. Organizatorzy wystawy kosztem wielkich wysiłków znaleźli i odzyskali zabytki sztuki, które zostały jeszcze na obszarze wyzwolonych Chin".

Sztukę starożytnych Chin reprezentuje na wystawie ceramika, brązy, malarstwo, grafika, rzeźba, artystyczne hafty i dywany, sztukę nowoczesną i współczesną — malarstwo, rzeźba, grafika.

Wystawa daje pojęcie o wysokim kunszcie sztuki chińskiej, której klasyczne pozycje należą do arcydzieł sztuki światowej.

Najstarsze okazy „czarnej ceramiki" czy kultury „Jang szao" (3 tys. lat przed naszą erą) to wspaniałe naczynia gliniane o świetnych proporcjach formy z malowaną ornamentyką podkreślającą ich kształt. Dowodzą one znakomitego smaku artystycznego i kunsztu ludowego artysty chińskiego w tych odległych czasach.

Porcelanowe czary i garnczki z epoki Han (206 — 220 przed naszą erą) zachwycają bogactwem kolorowych polew i oryginalnych kształtów, późniejsze wazy kominkowe czy porcelana różnych bogatych odmian i typów dowodzą ciągłego rozwoju chińskiego kunsztu ceramicznego, a zwłaszcza porcelany, która od wieków ceniona jest najwyżej w Europie i Azji.

Na wystawie podziwiać możemy także wyroby z zielonkawego lub białawego nefrytu, szlachetnego kamienia, którego pierwsze okazy eksponowane pochodzą z II tysiąclecia przed naszą erą i przedstawiają atrybuty władzy oraz przedmioty kultu.

Jeśli chodzi o wczesną starożytną rzeźbę, to należy stwierdzić, iż wystawione posążki ludzi i zwierząt zdradzają wyraźne cechy realistycznego obrazowania. Wykonane w kamieniu, ceramice lub drzewie przez ludowego mistrza, dowodzą, iż artysta ludowy, mimo różnych zmieniających się w ciągu wieków konwencji plastycznych, zawsze dążył do żywego kontaktu z życiem i człowiekiem poprzez prawdziwy obraz rzeczywistości w swym dziele.

Najwcześniejsze zachowane obrazy malarstwa na zwojach pochodzą z epoki Tang (618 — 907).

Dekoracyjność cechuje malarstwo chińskie, aż do czasów współczesnych. Starsze pokolenie współczesnych malarzy przyswoiło sobie świetnie dawną technikę chińskich malowideł na papierze czy jedwabiu, czego dowodem są prace Sü Pei-hunga np. akwarela pt. „Gęsi" czy „Wiosenny deszcz" albo Tsi Pai-aszy „Glicynie" i „Więdnące lotosy".

Przejdźmy z kolei do omówienia dorobku sztuki współczesnej Chin Ludowych. Dzieła malarstwa, grafiki, rzeźby i fotografii artystycznej (w liczbie około 300 pozycji), wystawione są oddzielnie i zajmują dolne sale Muzeum Narodowego.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa znalazła oddźwięk również na froncie kulturalnym Chin. Już w latach dwudziestych wystąpili pierwsi malarze postępowi, oddając swą twórczość na usługi walczącego ludu. Odstąpili oni od kanonów tradycyjnej sztuki feudalnej, by znaleźć formę bardziej przydatną dla nowej, współczesnej treści życia, by służyć swym dziełem sprawie walki o wolność swego narodu.

Stwierdzić musimy, iż artyści chińscy przebyli olbrzymią drogę rozwoju i dziś poszczycić się mogą znacznymi osiągnięciami w opanowaniu warsztatu twórczego.

Przyjrzyjmy się obrazom Ciang Czao-ho. Jego „Żebrzący chłopiec" dowodzi, iż talent obserwatorski i świadomość ideowa artysty łączy się u niego z wielkim mistrzostwem formy artystycznej. Duże płótno Jen Hau przedstawiające zburzenie przez Japończyków zapory wodnej w Peijangcien — jest wstrząsającym, w swej prawdzie artystycznej, dokumentem bohaterskiej postawy Chińczyków w walce z faszyzmem.

Tai-Tse przedstawia w kompozycji „Zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim" scenę z nowego życia narodu chińskiego, trafnie charakteryzując atmosferę i postaci ludzi broniących pokoju światowego.

Za jedno z najlepszych osiągnięć portretowych należy uważać „Portret bohatera pracy Li Yuana" pędzla Wu Tso-żena, będący świetnym obrazem artystycznym człowieka nowych Chin.

Wiele wystawionych prac podejmuje tematykę sojuszu robotniczo - chłopskiego, obrazuje sceny z życia przywódcy nowych Chin Mao Tse-tunga, przedstawia uroczyste sceny przyjmowania do partii komunistycznej ludzi wsi i miast, czy przypomina niedawne czasy niewoli (np. świetny obraz Hu I-czuana „Wypuszczenie na wolność więźniów").

Dzięki głębokiej ideowości i realistycznym cechom współczesnego malarstwa chińskiego, wychodzimy po obejrzeniu tego działu wystawy, mając przed oczyma bogaty obraz życia i zmagań wolnego narodu w kraju „Żółtej Rzeki"—narodu, który po ciężkiej, 30 lat trwającej walce doczekał się zwycięstwa ludu, zwycięstwa słusznej i wielkiej sprawy.

Osobno omówić należy świetną grafikę chińską.

Wzbogacony wzorami grafiki radzieckiej stał się drzeworyt silną bronią w walce o niepodległość narodową, budząc świadomość młodego proletariatu chińskiego, wśród którego zdobył sobie ogromną popularność. Świetne w treści i formie drzeworyty jednobarwne Lu Tiena, Ci Tana, Tseng Cin-czu przedstawiające dramatyczne sceny z życia wsi, lapidarny utwór Szy Li pt. „Precz z feudalizmem", pogodne pejzaże Fu Pao i Szang In-süe, czy nastrojowe obrazy z życia chłopów chińskich Ku Juana, jak np. „Walka z suszą", to dzieła, których się nie zapomina i które bliskie są zarówno chińskiemu odbiorcy jak i naszemu widzowi.

Wśród drzeworytów barwnych zwracają uwagę prace Ku Juana, Jean Hana, Li Hua. Bardziej niż drzeworyt związany jest z chińską tradycją ludowy druk barwny, plakat, wywodzący się z tradycyjnych obrazków noworocznych, które od wieków zdobiły ściany chat chińskich. Na wystawie oglądamy bogaty zestaw tego typu grafiki.

W dawną formę, nawiązującą świadomie do tradycji narodowej ubiera współczesna grafika chińska nową, socjalistyczną treść życia wsi i miast swego kraju. Folklor, interesujące obrazy obyczajowości i środowiska chińskich ludzi pracy, barwne pochody święta wolności, nierzadko satyryczne sceny wyśmiewające feudalne nawyki — składają się na ten bogaty dział grafiki, tak popularnej na chińskiej wsi.

Reasumując powyższe uwagi musimy stwierdzić, że naród chiński opierając się na świetnej sztuce epok minionych, na wielkiej tradycji kulturalnej swego tysiące lat liczącego dorobku przeszłości, tworzy nową socjalistyczną sztukę, bliską wszystkim narodom miłującym pokój. Talent ludu chińskiego, bogactwo jego samorodnej twórczości, patos sztuki obrazującej socjalistyczne budownictwo — sprawia, że opuszczamy wystawę wzbogaceni o wiele wartości i wzruszeń estetycznych, urzeczeni pięknem artystycznego obrazu świata, które roztacza przed nami chiński twórca.

Wystawa jest dokumentem wspaniałej żywotności i siły narodu chińskiego i dowodzi nowych, rozległych możliwości, które otwarły się przed sztuką chińską walczącą o pokój i socjalizm.

URSZULA POMORSKA

Kronika muzyczna

W związku z Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej Filharmonia Bałtycka organizuje koncerty, poświęcone muzyce radzieckiej i rosyjskiej. Dwa pierwsze koncerty będą poświęcone utworom Czajkowskiego, Rimskij-Korsakowa i Prokofiewa. Solistą obu koncertów będzie pianista Szymonowicz. Następny koncert, poświęcony muzyce radzieckiej i rosyjskiej, zawiera utwory Czajkowskiego, Rachmaninowa oraz Chaczaturjana. W ramach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej studio operowe Filharmonii Bałtyckiej wystawi „Eugeniusza Oniegina" Czajkowskiego.

*

Z inicjatywy Filharmonii Śląskiej odbył się w Katowicach koncert symfoniczny, z którego całkowity dochód przeznaczony został na cele Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Jako soliści wystąpili Pola Bukietyńska i Antoni Majak — artyści Państwowej Opery Śląskiej. Program wypełniły utwory: Moniuszki, Czajkowskiego, Musorgskiego, Borodina, Dworzaka, Bizeta i innych kompozytorów. Dyrygował C. Lewicki. Drugi koncert symfoniczny Filharmonii Śląskiej w nowym sezonie, poświęcony był całkowicie muzyce rosyjskiej i radzieckiej. Jako solista wystąpił skrzypek H. Palulis, który wykonał z towarzyszeniem orkiestry Koncert Skrzypcowy Czajkowskiego. Dyrygował C. Lewicki.

*

Bawiący w Polsce na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą dyrygent węgierski, Andras Korody przybył do Poznania, gdzie dyrygował operą Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin".

Występ artysty węgierskiego stał się okazją do manifestacji uczuć serdecznej przyjaźni polsko-węgierskiej.

Na ostatnim koncercie symfonicznym Filharmonii Poznańskiej wykonany został po raz pierwszy w Polsce „Koncert na róg" czeskiego kompozytora Ruziczki. Jako solista wystąpił członek orkiestry Henryk Beimcik. Program koncertu zawierał ponadto utwory Vivaldiego, Schuberta i Bacha. Dyrygował J. Młodzianowski.

*

W sali Teatru im. S. Jaracza w Olsztynie odbył się koncert Olsztyńskiej Orkiestry Symfonicznej inaugurujący nowy sezon koncertowy. Program wypełniły utwory kompozytorów polskich — dawnych i współczesnych. Jako solista wystąpił skrzypek H. Palulis.

*

Państwowa Filharmonia w Lublinie dała dwa koncerty symfoniczne z udziałem laureatki IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego Haliny Czerny - Stefańskiej, która wykonała z towarzyszeniem orkiestry Koncert Fortepianowy C-dur Mozarta.

Radiowy konkurs chórów festiwalowych

W dniach od 5 października do 27 listopada Polskie Radio nadaje produkcje chórów wojewódzkich, stanowiące eliminacje do III etapu Festiwalu Muzyki Polskiej.

Wszystkie koncerty będą nagrane na taśmę magnetofonową i ponownie reprodukowane przed komisją sędziowską, która w grudniu zakwalifikuje chóry do nagrody.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08 89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-31-01, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3-ch Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 5 egz. na jeden adres: partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony: 7-38-05 i 7-36-41. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 2B-45030